

Dzięki Ci Panie



Halina Trojanowska

Dzięki Ci Panie

Borek Wielkopolski 2021

Wydal  
Henryk Bogdan Ordanik  
Karolew

## Spis treści

1. Przyjmij mnie Panie .....	9
2. Przebacz mi Panie .....	10
3. Zmiłuj się Dobry Boże .....	11
4. Czego nam w życiu do szczęścia potrzeba .....	12
5. Nie zabijajcie .....	13
6. Polska .....	14
7. Kocham Cię Polsko .....	15
8. Cztery topole .....	16
9. Do Ciebie Panie .....	17
10. Czarny kotek .....	18
11. Moja Miła .....	19
12. Smutna dziewczyna .....	20
13. Kochany Andrzeju .....	21
14. Synu .....	22
15. Stasiu .....	23
16. Mój synu .....	24
17. Magnetometr .....	25
18. Ogień .....	26
19. Życzenia .....	27
20. Gwiazdka 1996 roku .....	28
21. Święty Mikołaj .....	32
22. Biedni.....	33
23. Moje pół wieku .....	34
24. Spóźniona wiosna 1997 roku .....	37
25. Jesień 1997 roku .....	38
26. Gdy pierwsza gwiazdka .....	39
27. Ojczyzno moja .....	40
28. Wszystko od Ciebie .....	41
29. Tyle zawdzięczam .....	42
30. Dziękuję Panie .....	43
31. Za wszystkie dary .....	44
32. Wielbię Cię Panie .....	45
33. Stworzyłeś Panie .....	46

---

34. Dzięki Twojej Łasce .....	47
35. Widzę Cię Panie .....	48
36. Dziękuję Ci Panie .....	49
37. Całym moim sercem .....	50
38. Dopomóż Boże .....	51
39. Zmiłuj się nad nami .....	52
40. O Dobry Boże .....	53
41. Wybaw nas Panie .....	54
42. Wysłuchaj Panie .....	54
43. Zmiłuj się Panie .....	55
44. Poranna modlitwa .....	56
45. Jak dobrze z Tobą .....	57
46. Gdy co dzień rano .....	58
47. Słoneczko .....	59
48. Kochamy Ciebie .....	60
49. Anioł Pański .....	61
50. Modlitwa przed snem .....	62
51. Módl się za nami .....	63
52. Serce Jezusa .....	64
53. Nie odchódź Jezu .....	65
54. Święto Miłosierdzia Bożego .....	66
55. Święto Miłosierdzia Bożego w 1998 roku .....	67
56. Życie .....	68
57. Miłość i wdzięczność .....	69
58. Smutna ulica .....	70
59. Jesień 1998 roku .....	71
60. Zagórze, rodzinna wioska moja z dziecińczych lat .....	72
61. Kochana Mamo .....	76
62. Góra Chełmno .....	77
63. Nadchodzi zima 1999 roku .....	78
64. Dobroć .....	79
65. Co dalej będzie .....	79
66. Przestroga .....	80
67. Nieszczęście .....	81
68. Perpetum mobile .....	82
69. Co robić .....	83
70. Tęsknota za wiosną 2000 roku .....	85

---

71. Lato 2000 roku .....	86
72. Listopad .....	87
73. Kochana Polsko 31 grudnia 2000 roku .....	88
74. Modlitwa .....	89
75. Czemu zawsze .....	90
76. O jak niewiele .....	91
77. Czas szybko mija .....	92
78. Zagórze – rodzinna wioska moja .....	93
79. Zjazd rodzinny Ordaników... ..	94
80. Nasza Ania .....	95
81. Uśmiechaj się .....	96
82. Ojczyzna moja .....	97
83. Cieszymy się życiem .....	98
84. Herbaciane róże .....	99
85. Wiersz 180 .....	100
86. Wiesiu .....	101
87. Bądź wola Twoja .....	102
88. Mój Panie Boże .....	102
89. Zjazd rodzinny Radolińskich... ..	103
91. O Mamo moja! .....	104
92. Kocham .....	105
93. Kochane dzieci .....	106
94. Ciebie mój Boże .....	107
95. Dzień Babci .....	107
96. Radość i smutek .....	108
97. Takie czasy .....	109
98. Nasz Ksiądz Proboszcz... ..	110
99. Modlitwa .....	111
100. O sprawiedliwy Jezu .....	112
101. Dobre serce .....	113
102. Kochana Mamo .....	114
Słów kilka o autorce i jej twórczości .....	115





---

## Przyjmij mnie Panie

Dzięki Twojej łasce jestem na tym świecie  
I życie moje przedłużasz mi Boże.  
Jestem Twym dzieckiem, które w swej słabości  
Bez Twego wsparcia obyć się nie może.

Tak bardzo pragnę Twojej wielkiej miłości,  
Bo cóż droższego nad miłość być może?  
Ty mnie więc prowadź w smutku czy radości,  
Przez całe życie do Ciebie, mój Boże.

Dopomóż Panie bym do końca życia  
Nie obrazila Ciebie nigdy więcej,  
Bym jako marny proch na świecie bycia  
Kochała Ciebie mocniej i goręcej.

A gdy nadejdzie już kres mego życia,  
Gdy na sen wieczny zamkniesz me powieki,  
Gdy się zakończy czas mojego bycia,  
Przyjmij mnie Panie do siebie na wieki.

## Przebacz mi Panie

Całym mym sercem kocham Cię Panie,  
Nasz Miłosierny, Najdroższy Boże,  
Że życie moje przedłużasz w dani.  
Cóż moje serce więcej dać może?

Dziękuję Panie za kwiaty polne,  
Za śpiew słowika i za świerszcza granie,  
Za żyzne lany, za ziemię orne,  
Ja za to wszystko dziękuję Ci, Panie.

Dziękuję Panie za serc naszych bicie,  
Za szum wiatru i za deszczu łkanie,  
Za wschody słońca i niebo w błękanie.  
Ja za to wszystko dziękuję Ci, Panie.

Dziękuję Panie za te polne grusze  
I szum strumyków, i kwiaty na łące.  
Dziękuję Panie, że dałeś mi duszę,  
Że dałeś serce, tak Cię kochające.

Ty mi Panie wytyczyłeś drogę,  
Oddając za mnie życie swoje Święte.  
Ja Cię od krzyża oderwać nie mogę,  
Zbacząc z drogi w ścieżki bardziej kręte.

Tyś dla mnie Panie jest Pochodnią w życiu,  
Światłem, którego nic zgasić nie może.  
Ja nędzny grzesznik, który prosi w skryciu.  
Przebacz mi Panie, przebacz mi mój Boże.

## Zmiłuj się Dobry Boże

Święta minęły, trzyma zima sroga,  
Śnieg pokrył pola, miasta i ogrody.  
Na jezdniach ślisko, oj ciężka to droga,  
A mróz na rzekach skuł wodę w lody.

Śniegi z ulicy dozorczy zmiatają.  
Nasz sąsiad auta zapalić nie może.  
Wrony daremnie jedzenia szukają.  
Wszyscy czekają, czy im ktoś pomoże?

Kto tylko może, nie opuszcza domu.  
W mieszkaniu cieplej niżli na dworze.  
Nie wszyscy mają pożalić się komu.  
Nie każdy strawę ciepłą zjeść może.

Nie wszyscy ludzie mają gdzie pracować,  
Ani pieniędzy, ani mieszkań nie mają.  
Nie mogą nigdzie przed zimnem się schować.  
Głodni, bezdomni z zimna zamarzają.

O Dobry Boże, zmiłuj się nad nimi  
Bo oni także są Twoimi dziećmi.  
Widzisz, jak ciężko żyją na tej ziemi?  
Nie wiem, czy głos mój do Ciebie doleci?

## Czego nam w życiu do szczęścia potrzeba

Czego nam w życiu do szczęścia potrzeba?  
Dobrego zdrowia, uśmiechu, radości.  
Trzeba nam wiary, nadziei, miłości,  
A przede wszystkim – błogosławieństwa Nieba.

Potrzeba światła, powietrza i wody,  
Wszystkiego tego, co nam Nieba dały,  
Promieni słońka, by nas radowały,  
By człowiek w życiu czuł się zawsze młody.

Potrzeba deszczu, aby nasza ziemia  
Nie umierała z pragnienia i suszy.  
Dla naszej grzesznej, skołatanej duszy  
Prosimy Panie Twego przebaczenia

Przebacz nam Panie wszystkie nasze winy  
I daj nam Panie źródło Żywej Wody,  
Której tak bardzo trzeba dla ochłody.  
Przebacz nam Panie wszystkie nieczne czyny.

Przebacz nam Panie, błagamy w pokorze  
Wszystko zło, które mogło Cię zasmucić  
Pragniemy wszystko to z serca wyrzucić.  
Przebacz, zapomnij, pobłogosław Boże.

## Nie zabijajcie

Życie jest wielkim darem na świecie,  
Lecz jest tak kruche, jak bańka na wodzie,  
Dlatego brońcie go, ile możecie,  
By nie uległo jak najmniejszej szkodzie.

Nie wolno życia przerywać nikomu,  
Czy to są gady, ptaki czy zwierzęta,  
Czy to są ludzie mieszkający w domu.  
Nie zabijajcie, Pan Bóg to spamięta.

Nie zabijajcie dzieciątek niewinnych!  
Niechaj je matki dadzą naszej ziemi.  
A ta wykarmi je, jak nas i innych  
Ludzi, których karmi plonami swoimi.

Niechaj je matki nauczą pacierza  
Do Boga Ojca na wysokim niebie  
I niechaj Panu życie ich powierzą,  
By je wspomagał w każdej potrzebie.

O Dobry Boże pobłogosław matkom,  
Tym, które życie na ziemi nam dały.  
Błogosław także wszystkim ziemskim dziatkom.  
Boże miłości, wielkiej czci i chwały.

## Polska

O Polsko moja, o Ojczyzno droga!  
Znów jesteś smutna i znów zapłakana.  
Dla jednych dzieci jesteś bardzo sroga,  
A drugim kwiaty rzucasz pod kolana.

Czemu Polacy są sobie wrogami?  
Dlaczego czasy tak nas podzieliły?  
Jedni idący krętymi drogami  
Wielkiego bogactwa się dorobili.

Drudzy natomiast, coraz bardziej biedni,  
Szukają pracy i kawałka chleba.  
Nie mają mieszkań i nierzadko głodni  
Wychudłe dłonie podnoszą do nieba.

Lecz ich modlitwa nie ma takiej siły  
I słaby głos jej do Pana nie dotrze.  
Nie taką Ojczyznę sobie wyśnili.  
I któż im Panie lzy z oczu otrze?

O Dobry Boże wysłuchaj ich, proszą,  
By Polska jak dziś nie była taka  
I wszystkie swe dzieci obdarz rozkoszą  
Miłości Twojej – każdego Polaka.

Ojczyźnie naszej pobłogosław Panie.  
O to do Ciebie modły swe zanoszą.  
Przebac, zapomnij, wysłuchaj błaganie,  
Przed Twoim tronem o ratunek prosi.

## Kocham Cię Polsko

Kocham Cię Polsko, ziemio, Matko miła.  
Kocham Cię w smutku, bólu i radości,  
Któraś zbożami pól swych mnie karmiła  
I dałaś dożyć do późnej starości.

Kocham Cię Polsko, nasz najdroższy Kraju,  
Ziemio, co możesz być miodem płynąca,  
O którą nasi pradziadowie w raj  
Modlą się, proszą, błagają bez końca.

Oni walczyli, o Polsko, za Ciebie,  
Gdy byłaś jeszcze ranami krwawiąca.  
Zmęczeni, głodni – nie myśląc o sobie,  
Bronili Ciebie, aż do życia końca.

Boże miłości, Boże ojców naszych.  
Pomagaj Polsce, wspieraj ją w potrzebie  
I dodaj siły dla serc biednych naszych,  
Ześlij promyczek nadziei na niebie.

O Polsko nasza, o Ojczyzno droga,  
Nie dziel swych dzieci na biednych i bogaczy.  
Pokorne modły zanieś przed tron Boga,  
On Cię zrozumie i winy przebaczy.

## Cztery topole

Przy ulicy rosły cztery topole.  
Ulica mała, jakich w mieście dużo.  
Spełniały dla nas bardzo ważną rolę,  
Tlen dostarczały, chroniły przed burzą.

Gdy straszna wojna Wrocław nawiedziła,  
Ginęli ludzie i domy płonęły,  
Burza wojenna topole zniszczyła,  
Z czterech topoli trzy pozostały.

Mijały lata, a topole rosły.  
Piękne, wysokie, zielone, szumiące.  
Swoje konary ponad dom wyrosły,  
Rzucaly cienie, gdy paliło słońce.

Lecz nawałnica zawisła nad miastem,  
Wielka ulewa i potężne gromy,  
Najwyższa topola, ta ponad dachem,  
Ściągnęła piorun, ocalając domy.

Rozdarta gromem, złamana wichurą,  
Legła na ziemi połamana cała.  
Ulewa z burzą, piorunową chmurą  
Pędziła dalej gnana ręką Pana.

Z trzech topól tylko dwie pozostały.  
Wyniosłe, smutne, po siostrach płaczące,  
Bo smutny koniec swój przewidywały,  
Żalobne cienie rzucając od słońca.

Wkrótce nadeszła dla nich straszna chwila.  
Niewdzięczny człowiek, niegodny litości,  
Wydał im wyrok. Niech żelazna piła  
Skróci im żywot, nie dając korzyści!



---

O ludzie bez serc, o niewdzięczni ludzie!  
Ogród ten dzisiaj taki pusty stoi.  
Dlatego moje serce płacze z bólu,  
Bo nie ma czterech pięknych drzew topoli.

## Do Ciebie Panie

Do Ciebie Panie wzdycham w życia mroku  
I wznoszę swoje spracowane ręce.  
Dopomóż Panie, aby w tym roku  
Mogły Cię sławić wszystkie moje wiersze.

Dla mnie to trudne, lecz Ty możesz sprawić,  
By je czytało wielu dobrych ludzi.  
Bo jak inaczej mogę Ciebie sławić,  
Chociaż chciałabym najbardziej się trudzić.

Ciebie o radę i o pomoc proszę,  
Bo któż od Ciebie więcej pomoc może?  
Do Ciebie Panie modły zanoszę,  
Błogosław, pozwól uwielbiać Cię Boże.

## Czarny kotek

Słońce już zaszło, idzie noc pochmurna.  
Wiatr chłodny wieje i chlapa na dworze.  
Księżyc i gwiazdy gdzieś zakryła chmura,  
Sztorm na Bałtyku, aż się pieni morze.

Na rzekach lody jeszcze nie stopniały.  
Na jezdniach błoto i nierzadko ślisko.  
W oknie piwnicznym czarny kotek mały,  
Strach go tu przygnał, pogoniło psisko.

Drży z zimna biedak i szuka schronienia.  
Smutno ogląda się wokół siebie.  
Na próżno szuka jakiegoś jedzenia  
I miaucząc prosi: - Zabierz mnie do siebie.

Małe zwierzątko i tak nieszczęśliwe.  
Na próżno miauczy i wytęża oczy,  
Zwinięte w kłębek leży ledwie żywe.  
Ulicą idzie Wiesia, czy go zoczy?

Ach, biedny kotku, ja ci dopomogę.  
Wyjęła z siatki jedzenie i kładzie  
W okienku obok – przy kotka nodze  
I drżącą ręką futerko mu gładzi.

Wzięła koteczka, przyniosła do domu,  
Dała w miseczce ciepłego mleka,  
Teraz go nigdy nie odda nikomu.  
Tak kotek poznał dobrego człowieka.

Nie wszystkim kotkom w życiu tak się zdarza.  
Tyś Panie stworzył dobrego człowieka.  
Kotek mrużeniem radość swą wyraża  
I w domu zawsze na Wiesię czeka.

## Moja Miła

Choć jesteś bliska, lecz bardzo daleka,  
Bo wyruszyłaś w strony nieznane.  
Nie wiesz, jak bardzo na ciebie ktoś czeka  
I ciągle myśli o tobie kochanie.

Pozostawiłaś pół serca na wschodzie.  
Ale naprawdę, czyś dobrze zrobiła?  
Nie wiem, czy teraz o słońca zachodzie  
Myśłami wracasz do mnie moja miła?

Dlaczego dzieli nas tyle na świecie,  
Chociaż jesteśmy sobie tacy bliscy?  
Gdzie cię wiatr powiał moje smutne dziewczę?  
Szybko powracaj, bo tęsknimy wszyscy.

Czas szybko mija, a życie ucieka  
I już niewiele dla nas go zostało.  
Dlaczego długo nam na ciebie czekać  
I czy wierności mojej ci za mało?

Niech szczęście skrzydła nad nami roztoczy,  
Niech smutek zmieni w radości dzień.  
Niech swą opieką nas Pan Bóg otoczy,  
A po smutnym czasie niech zaginie cień.

## Smutna dziewczyna

Poznałam taką smutną dziewczynę,  
Której odwaga przewyciężyła,  
Która spokojnie ze smutną miną  
Na kraniec świata gdzieś wyruszyła.

Decyzja trudna i nieugięta  
Pędziła dziewczę w daleki świat.  
Chociaż o bliskich swoich pamięta,  
Lecz czy jej nie żal straconych lat?

Smutna dziewczyna tęskni do domu.  
Gdzieś na obczyźnie jest zagubiona,  
Tak chciałaby się pożalić komu,  
Lecz w jaki sposób ma to dokonać?

Tam bardzo ciężko pracować trzeba,  
W dzień i noc często bywa zarwana.  
Modlitwy korne wznosi do Nieba,  
O miłosierdzie wzdycha do Pana.

To Twoja wola, byś wyjeżdżała,  
Inaczej miałaś życiem kierować.  
Trudno to zmienić, samaś tak chciała.  
Teraz już późno możesz żałować.

Jednak modlitwa rodziny twojej,  
Którą codziennie za ciebie wznosi,  
Dociera do opatrności mojej,  
Szczęśliwy pobyt tobie uprosi.

Smutna dziewczyno. Rozjaśnij lica,  
Dzień smutny zamień w jasności dzień.  
Nad tobą czuwa Święta Dziewica  
I błogosławi Jej Najdroższy Syn.

## Kochany Andrzejku

Mieszkasz daleko od rodzinnej chaty  
I rzadko kiedy odwiedzać nas możesz.  
Jak miło było w tym domu przed laty.  
Wszystko minęło i wrócić nie może.

Tatusia Pan Bóg zabrał do wieczności.  
Niedługo będzie już dziesięć lat temu,  
Lecz nie narzekaj na brak mej miłości,  
Bo jakże bliski jesteś sercu memu.

Co dzień w modlitwie rano i wieczorem,  
Gdy słońce zajdzie, skryje się za morze,  
Mama ze Stasiem jednozgodnym chórem  
Proszą, błogosław Wam o Dobry Boże.

Jeśli jesteście szczęśliwi - Bóg z Wami!  
Niech Was wspomaga w każdej potrzebie,  
Niech Was obdarza swymi darami:  
Wiarą, nadzieją, miłością i chlebem.

Lecz, gdy czasami ciężka życia droga,  
Wiedźcie, nie wszystkim dobrze żyć na świecie.  
Wtedy swe prośby zanieście do Boga,  
Prosząc błogosław Panie Twoje dzieci.

Synu, gdy wolna chwila Ci się zdarzy,  
Wspomnij o domu, mamie i bracie,  
Bo nam tak bardzo Twój przyjazd się marzy.  
Chętnie widzimy Cię w rodzinnej chacie.

Przyjazd Twój wiele radości w dom wnosi,  
Nawet słoneczko z tego się raduje.  
O każdy przyjazd mama z bratem prosi,  
Kocha, zaprasza i mocno całuje.

## Synu

Tak długo czekam, a ty nie wracasz.

Wiem, zatrzymała cię pilna praca.

A mama w domu tęskni za tobą,

Bo dobrze razem nam jest ze sobą.

Przed chwilą dzwonił Andrzejek drogi,

Chciał się dowiedzieć, co u nas słychać.

Tęskni za nami, bo kawał drogi

Dzieli go od nas, może powzdychać.

Przyjechać – trudno o wolną chwilę,

A przez telefon mało się dowie.

Mama mu może poradzić tyle:

Westchnij, odpocznij, zadbaj o zdrowie.

Musisz odpocząć po ciężkim trudzie.

Zrobić zakupy na jutro trzeba.

Nic nie pomogą ci inni ludzie.

O pomoc możesz wzdychać do nieba.

Módl się i pracuj, bo tak potrzeba,

Aby zarobić na kromkę chleba.

Bo nic za darmo dostać nie możesz,

A w ciężkiej pracy – Szczęść Boże!

## Stasiu

Jak ja się martwię, że ciebie nie ma.  
Już noc ciemna skrzydła roztoczyła.  
Tak bardzo martwi się twoja mama,  
Czy zła przygoda się przydarzyła?

Nie wiem co robić, gdzie cię szukać mam  
I co cię mogło zatrzymać aż tak?  
Widocznie się człowiek musi martwić sam.  
Męcę się, martwię i sił mi już brak.

Szóstą godzinę już zegar wskazuje,  
Już obiad zimny, czekają leki.  
Nie wiem, co długo tak cię zatrzymuje?  
Czy musisz szukać innej apteki?

Wracaj do domu, serce mnie boli,  
Gdy ciebie nie ma, co się z Tobą dzieje?  
Postaraj się ulżyć mojej doli.  
Wiem, że poprawisz się, mam nadzieję.

## Mój synu

Kocham Cię bardzo mój synu dobry,  
Mój pierworodny, najstarszy i drogi.  
Za to, że jesteś tak bardzo szczodry  
I że pamiętasz o wszystkich ubogich.

Kocham Cię za to, że jesteś pracowity  
I chętnie innym pomagasz w potrzebie,  
Że jesteś skromny, nie dbasz o zaszczyty.  
Jakże dziękuję, że Bóg mi dał Ciebie.

Kocham Cie za to, że uwielbiasz Pana,  
Że często modły do Niego zanosisz.  
Modlisz się zawsze od zycia zarania,  
Może w przyszłości o zdrowie uprosisz?

Jak Biblia głosi „proście, otrzymacie”.  
Tak i Ty synu u Pana uprosisz:  
Zdrowie i radość, i szczęśliwe życie.  
Wszak co dzień o to modły swe zanosisz.

Proszę Cię Boże, błogosław Stasiowi  
W nauce, pracy i każdej potrzebie.  
Nie pozostawiaj go złemu losowi,  
Bo on tak bardzo wielbi i czci Ciebie.



## Magnetometr

Staś projektować tak bardzo lubi.  
Usiadł przy biurku i projektuje.  
Nie przechwala się i nie chce chlubić,  
Lecz Panu Bogu za to dziękuje.

Co projektuje, zaraz się dowiem.  
Myśli, wylicza i coś rysuje.  
Zaraz mamusi wszystko opowie:  
- Ja magnetometr tu projektuje.

Musi być lepszy od poprzedniego,  
Który zrobiłem trzy lata temu.  
Części brakuje mi do nowego,  
Brak mi pieniędzy, więc nie dziw temu.

Jeśli Instytut części zdobędzie,  
Na wykonanie da mi zlecenie,  
To magnetometr na pewno będzie.  
Chętnie wykonam to polecenie.

## Ogień

Trudno jest pisać, gdy bolą ręce.  
Nieraz nieszczęście łatwo się zdarzy.  
Nie mówię tutaj o strasznej męce,  
To przeżyć można, gdy się poparzy.

Pałałam ogień w piecu centralnym.  
Jak zwykle, lecz się nie zapaliło.  
Jak można palić tym koksem marnym?  
Ogień nie chwycił, ledwie się tliło.

Chciałam mu pomóc, lecz niedokładnie  
Włożyłam papier do drzwiczek małych,  
A koks niecnota, jak mi nie spadnie.  
Poparzył palce duży i mały.

Teraz mnie bolą, pisać nie mogę,  
Ale wytrzymać to jakoś muszę.  
Będę w przyszłości miała przestrożę,  
Inaczej wtedy rozpalać muszę.

## Życzenia

Gdy pierwsza gwiazdka zabłyśnie na niebie  
I księżyc w pełni ukaże swe lica,  
To pomyśl wtedy: dla mnie i dla ciebie  
Powiła Dziecię Najświętsza Dziewica.

W ubogiej szopie i w bydłym żłobie  
Przyszło Dzieciątko wspierać nas w potrzebie.  
Aby powiedzieć tak mnie jak i tobie,  
Że i na ziemi może być jak w niebie.

Jeśli zaginą nienawiści, spory,  
Urazy jakich dawniej nie bywało,  
Jeśli brat bratu da rękę do zgody,  
Wtedy błogosław Boże Polskę całą.

Bo Polska nasza ziemia, matka miła,  
Kocha swe dzieci i chce być kochana.  
Chce służyć Bogu i by wolna była,  
I po wiek wieków wielbić swego Pana.

Kochana Wiesiu, niech to Święte Dziecię  
W dobrym Twym sercu na stałe zagości,  
Niech przeprowadzi Cię przez życie całe,  
Długich lat w zdrowiu, szczęściu i radości.

## Gwiazdka 1996 roku

Na dworze zimno i pogoda mroźna,  
A w domu Stasiu chory na anginę.  
W mieszkaniu chłodno, dogrzać go nie można,  
Ja przy tym wszystkim robię smutną minę.

Za chwilę dzwoni telefon ze Wschowy.  
To głos Andrzejka, słucham co mi powie.  
Dobrze, że dzwonisz, kociol już gotowy,  
Lecz najpierw powiedz, jak tam twoje zdrowie?

O, jakże chory jestem, ledwie żyję.  
Słyszę jak ciężko oddycha nieboże.  
Lekarz dał leki i zalecił tyle:  
- Siedem dni leżeć, to panu pomoże.

Już późna pora, apteka zamknięta,  
A antybiotyk brać od razu trzeba.  
Temperatura trawi go zawzięta,  
Lecz i tym razem dopomogły Nieba.

Jedź do Wrocławia, tam dostaniesz leki.  
I dla rodziny radość sprawić możesz,  
Ta nie odmówi troskliwej opieki,  
Więc dalej w drogę, Pan Bóg dopomoże.

Czasu niewiele, a dworzec daleko.  
Pieszko nie zdąży i sił już nie stanie.  
Prosił kolegę: - Podwieź mnie człowieku.  
W połowie drogi auto stanie.

Auto popsute, więc nie tracił czasu,  
Na dworzec pędził, co miał w nogach sił.  
Tyle z wyjazdem było ambarasu,  
Zdążył, wsiadł w pociąg i szczęśliwy był.

Serce dudniło, jak po szynach koła,  
Boląca głowa, gorączka trawiła.  
Nagle usłyszał, jak ktoś głośno wołał:  
- Wrocław! Jak dobrze podróż się skończyła.

Wysiadł z pociągu i do apteki  
Kroki skierował. O chwała Ci Boże!  
Tam otrzymał wszystkie potrzebne leki,  
Już teraz szybko wyleczyć się może.

Do autobusu pędził, co sił w nogach.  
Szczęśliwy widział już cel swej podróży.  
Na dworze zimno i śnieżycą sroga.  
On nic nie widział, tylko oczy mrużył.

Witam was drodzy w rodzinnym domu.  
Dzięki Niebiosom, że mi sił dodały.  
Tam przecież nie ma pomóc mi nikomu.  
Głodny i chory, i z zimna drżał cały.

Mamie się oczy łzami zaświeciły.  
Raz ze wzruszenia, drugi ze współczucia.  
Staś go z radością ścisnął ile siły,  
Nie mogąc ukryć radości uczucia.

Obydwaj chłopcy już wtedy leżeli.  
Smutna to była dla nas wszystkich chwila.  
Opiekę dobrą zapewnioną mieli,  
Ale nie taka Gwiazdka nam się śniła.

Kocioł gotowy niezamontowany.  
W łazience zimno, ciepłej wody brak.  
Andrzejek leży bardzo zmartwiony.  
- Ja go zamontuję! - mówił do nas tak.

Wstał z łóżka, chociaż nogi mu drżały.  
Mierzy piłuje, gwintuje i składa.

Niebawem potem zalewa się cały.  
Ciężka to praca, pomoc trudna rada.

Troskliwa mama ściera mu pot z czoła.  
Z oczu łzy płyną, ból serce ściska.  
Stasiu z podziwu zachwycony woła:  
- Skąd tyle siły u mego braciszka?

Już przed Wigilią kocioł zamontował.  
Oczy promykami szczęścia zajaśniały.  
Wielce się przy tym ciężko napracował,  
A siły dodał Pan Bóg czci i chwały.

W rodzinie radość panuje wielka.  
Wieczera wigilijna już nas czeka.  
Opłatek dzieli Mamy drżąca ręka,  
Staś z nabożeństwem modlitwy czyta.

Brak jednak Krysi, która z daleka  
Przesyła życzenia telefonicznie.  
I niecierpliwie na Angelę czeka.  
Ma z przyjaciółką dzień ten przeżyć ślicznie.

Lecz gospodarze są innego zdania,  
Krysia wyjechać z domu nie może.  
I nic nie wyszło z obiecywania.  
Rzeczce, z rozpaczy spać się położę.

Nastrój wieczoru wiadomość popsula.  
Czy my możemy? Nic nie poradzimy.  
Krysia ze łzami do nas to mówiła,  
Choć żal nam bardzo tej smutnej dziewczyny.

Składamy sobie najlepsze życzenia:  
- Zdrowia, radości, wszystkiego dobrego.  
- Wesolych świąt Bożego Narodzenia  
Oraz szczęśliwego Nowego Roku.

---

Święta minęły w nastroju radosnym,  
Lecz to co dobre, szybko się skończyło  
I dzień następny był znowu żalonym,  
Kuchnia gazowa żywot zakończyła.

Co dalej robić? Już mnie wściekłość bierze.  
Zimno i głodno, gotować nie można.  
Jak zawsze tylko w Andrzejkę wierzę,  
By coś zaradził, moja myśl pobożna.

Wtedy do Pana wnosimy błaganie.  
Andrzejek prosi, ile tylko może:  
- Zmiłuj się, doradź i pokieruj Panie,  
Bo któż nad Ciebie bardziej nam pomoże?

„Społem” niedaleko, pójdziesz do sklepu,  
Kupisz kuchenkę, przywieziesz do domu.  
Tu zamontujesz mój dobry człowieku  
I sprawisz radość zmartwionym w domu.

Wykonał rozkaz, choć był jeszcze chory.  
Przywiózł kuchenkę i bardzo szczęśliwy,  
Choć jeszcze słaby, lecz do pracy skory.  
Zaczął montować, ile tylko siły.

Pan błogosławił, robota ruszyła.  
Wszystko pomierzył, pociął, pogwintował.  
Wpół dnia gotowa kuchenka była,  
Chociaż się przy tym bardzo napracował.

O wielkie dzięki Ci nasz Dobry Panie,  
Żeś go wspomagał w wielkiej potrzebie.  
Dodalesz siły i w pracy wytrwanie,  
Bo u nas wszystko zależy od Ciebie.

Już teraz mamy cieplejsze mieszkanie.  
I mamy na czym jedzenie gotować,  
Wiemy, że doświadczasz nas Dobry Panie.  
Przeszło, minęło, nie będziemy żalować.

A teraz proszę Cię o Dobry Boże.  
I odwołuję do Twojej Opatrzności:  
- Błogosław, prowadź, bo Ty wszystko możesz,  
Więc nie odmawiaj nam swojej miłości.

## Święty Mikołaj

Przechodził obok Święty Mikołaj.  
Pytał: - Gdzie pani Irenka mieszka?  
Choć mu podałam, lecz on nie zdołał  
Zapamiętać, która to jest ścieżka.

Poprosił jednak swym wdzięcznym głosem:  
- Dopomóż, doręcz, bo bolą nogi.  
To dla Irenki prezent przyniosłem,  
Przedemną jeszcze wielki szmat drogi.

Więc chętnie spełniam jego życzenie.  
Pomóc w potrzebie innym wypada.  
Proszę więc przyjąć pani Irenko  
Z wdzięczności serca, to moja rada.



## Biedni

Już słońce zaszło i mrok okrył ziemię.  
Ludzie po pracy do domów wracają.  
Uliczne latarnie rzucają cienie.  
Gdzie mają iść ci, co domów nie mają?

Na dworze zimno i zawiane drogi.  
Na sen zimowy poszły spać zwierzęta.  
Na działce, w starej altance, ubogi  
Zamarza z zimna, kto o nim pamięta?

Na dworcu kolejowym, gdzie ruch wielki,  
Dzieci biedaków wyciągają dłonie.  
Nie odmawiajcie, dajcie coś do ręki.  
Parę grosików, wszak prosimy o nie.

Lecz rzadko który przechodzień coś rzuci,  
Bo ludzie biedni i sami nie mają.  
Niejeden biedak z tego się smuci.  
Bogaci, chociaż widzą ich, nie dają.

O Dobry Boże! Dlaczego na ziemi  
Jest tyle biednych ludzi nieszczęśliwych?  
Bogaci cieszą się swymi dobrami,  
A biedni – z głodu ledwie żywi.

Prosimy Ciebie Miłosierny Boże:  
- Dopomóż wszystkim biedakom na świecie.  
Niechaj i dla nich błysną nowe zorze  
Twojej Miłości, niech jak słońce świeci.

## Moje pół wieku

We Wrocławiu mieszkam już ponad pół wieku.  
To dużo czasu, ale i niewiele.

W listopadzie – w czterdziestym piątym roku  
Przyjechaliśmy wieczorem w niedzielę.

Mój brat najstarszy był razem ze mną,  
Pracował w mieście już kilka miesięcy.  
Wrocław nas witał nocą chmurną, ciemną,  
Mroźną zawieją i śniegiem skrzypiącym.

Z Dworca Głównego aż na Nadodrze  
Komunikacji żadnej nie było.  
Wzięliśmy walizki i dalej w drogę,  
Lecz dobrym trafem szczęście nam sprzyjało.

Pod dworcem Niemka z wózkiem czekała  
I rzecze: - Bitte, wochin faren müssen?  
Szybko walizki w wózku lokowała  
I pyta: - Wochin? Bei Trebnicka strasse.

Szliśmy w milczeniu, głodni, zmęczeni.  
Jakaż to ciężka była dla nas droga.  
Pod stopami mnóstwo leżących kamieni,  
Po których często ślizgała się noga.

Po wielkim trudzie byliśmy na miejscu.  
Ulica Trzebnicka trzydzieści osiem,  
Gdzie pod numerem osiem na piętrze  
Mieszkał brat ze starszym kolegą Łosiem.

Ja zamieszkałam obok w pokoiku,  
W małym i ciemnym, bez światła dziennego.  
Żelazne łóżko, szafka przy stoliku,  
Dwa krzesła, lampa i tyle wszystkiego.

---

Kilka dni jeszcze pozostałam w domu.  
Miasto sprawiało ponure wrażenie.  
Wokoło groza, popalone domy,  
Smutne na ziemi odbijające cienie.

W niedzielę poznawałam wrocławski świat,  
A byłam wtedy jeszcze bardzo młoda.  
Moim przewodnikiem był mój starszy brat.  
Sprzyjała nam wówczas piękna pogoda.

Żeby pozdrowić Jezusa Chrystusa,  
To pierwsze kroki wiodły do kościoła.  
Kościół przepiękny przy ulicy Prusa,  
Pod wezwaniem Michała Archanioła.

W cichej modlitwie poprosiłam Pana,  
By błogosławił mi w każdej dobie,  
Abym pracować mogła i być zdrowa,  
By nie pozostawiał mnie samej sobie.  
A po południu i skromnym obiedzie  
Wyszliśmy z bratem na miasta zwiedzanie.  
Na ulicy, która do Nadodrza wiedzie,  
Ujrzałam zwłoki płaszczem przyodziane.

Ten smutny obraz wrył się w mej pamięci,  
Bo Wrocław jeszcze nie był tak spokojny  
Jak dzisiaj, trwały napady, rabunki,  
Choć oficjalnie nie było już wojny.

Dziś przed oczyma ten obraz mi staje.  
Dni mroźne, smutne i nocne strzelanie,  
Rychle po pracy do domu wracanie.  
Strach włosy jeżył. Tyś prowadził Panie.

Miastem rządziło wielkie bezkrólewie.  
Ruscy, Polacy, szabrownicy, Niemcy  
I kto tam jeszcze, tego już nikt nie wie,  
Bo wszyscy chcieli mieć dużo pieniędzy.

Od czwartego grudnia roku tamtego  
Już pracowałam, jako maszynistka  
Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego,  
Nad Odrą, blisko Mostu Grunwaldzkiego.

A gdy już luty ocieplił ulice,  
I śniegi wodą do Odry spływały,  
Wtedy zakwitły złociste forsycje,  
Które swym pięknem wszystkich zadziwiały.

Dostałam przydział na mieszkanie własne,  
Choć nadal jeszcze mieszkałam z Niemkami.  
Mieszkanko ładne, przytulne, choć ciasne.  
Byliśmy mieszkania swego panami.

Ulica dawniej Stiglitzweg się zwała,  
A dziś Kasprzaka, Dzielnica Sępolna.  
Trzy domy tylko zburzone miała,  
W tym i nasz, w który uderzyła bomba.

Do dzisiaj mieszkam tu, na tej ulicy  
Kasprzaka osiemnaście mieszkania dwa,  
W piętrowej narożnej kamienicy,  
Która, choć popękana, ale jeszcze trwa.

Pod osiemnastką przeżyłam lat tyle,  
Pięćdziesiąt jeden już niedługo będzie.  
Przeżyłam smutne i radosne chwile,  
Ty byłeś Panie ze mną zawsze, wszędzie.

Jeśli Twa wola zmiłuj się nad nami,  
Bo już niewiele życia nam zostało.  
Broń nas od złego, bo my słabi sami.  
Błagamy Ciebie, aby tak się stało.

---

„Boże Twa miłość bez granic i końca  
Świeci nam, grzeje i serca raduje,  
A moc jej większa od słońc tysiąca  
I żadna ciemność jej nie opanuje”.

## Spóźniona wiosna 1997 roku

Kalendarzowa wiosna zawitała,  
Ale na dworze jeszcze śnieżna zima.  
Niechętnie budzi się przyroda cała.  
Wiatr chłodny wieje, mróz nocami trzyma.

Słońko z rzadka zza chmur się wychyli.  
Drzewa przestały rozwijać swe pąki.  
Ni ptaszek śpiewem życia nie umili.  
Nie kwitnie kwiecie, co upiększa łąki.

Smutno jest ludziom, gdy słońko nie świeci,  
Gdy zimno, głodno, a życie ucieka...  
Na dworze nie ma bawiących się dzieci,  
Nie powróciły skowronki z daleka.

Los Twoich dzieci smutny jest mój Boże,  
Gdy złote słońko skryje się za chmury,  
Gdy nam przestają świecić złote zorze  
Miłości Twojej z niebieskiej góry.

Niech złote słońko zaświeci nad światem.  
Niechaj przyroda najszybciej ożyje.  
Niech człek człękowi będzie zawsze bratem  
I każde serce niech dla Ciebie bije.

## Jesień 1997 roku

Czas szybko mija, nastala już jesień.  
W słońcu lśnią nitki babiego lata.  
Już dni są krótsze, chłodniejsze – to wrzesień.  
Panie, jak życie nam szybko ulata.

A tak niedawno była piękna wiosna,  
Chociaż spóźniona, lecz cieszyła oczy.  
Gdy kwitły sady, łąki, radość rosła,  
Bo Tyś nas Panie opieką otoczył.

Minęło lato, chociaż smutne było.  
Lato deszczowe, powodzie, upały.  
Straszny kataklizm. Ludzi doświadczyło,  
A Tyś nas Panie od nieszczęść ocalił.

A teraz jesień, ziemia daje plony  
Z pól i ogrodów, które tam wyrosły.  
Owoce pracy zbiera człek zmęczony.  
Znów będzie tęsknił do następnej wiosny.

A po jesieni przyjdzie mroźna zima.  
Jeżeli życie Panie nam przedłużysz,  
Obdarzysz zdrowiem, pozwolisz przetrzymać  
Ten trudny okres, który nam nie służy.

Nadejdzie wiosna i zakwitną drzewa,  
Przyroda cała ze snu się obudzi,  
I każdy ptaszek chwałę Ci wyśpiewa.  
Dzięki Ci Panie, że się dla nas trudzisz.

## Gdy pierwsza gwiazdka

Gdy pierwsza gwiazdka zabłyśnie na niebie  
I księżyc w pełni ukaże swe lica,  
To pomyśl wtedy, dla mnie i dla ciebie  
Powiła Dziecię Najświętsza Dziewica.

W ubogiej szopie i w bydłym żłobie  
Przyszło Dzieciątko wspierać nas w potrzebie,  
Aby powiedzieć tak mnie, jak i Tobie,  
Że i na ziemi może być, jak w niebie.

Jeśli zaginą nienawiście, spory,  
Urazy jakich dawniej nie bywało,  
Jeśli brat bratu da rękę do zgody,  
Wtedy błogosław Boże Polskę całą.

Bo Polska, nasza ziemia, matka miła,  
Kocha swe dzieci i chce być kochana.  
Chce służyć Bogu i by wolna była  
I po wiek wieków wielbić swego Pana.

## Ojczyzno moja

Choć doczekałaś się swojej wolności,  
Ale nie takiej, jakąś wymarzyła.  
Nie wszystkie Twe dzieci żyją w radości.  
Nie taka Ojczyzna wszystkim się śniła.

Chcieli być wolni i sercem, i duszą,  
Abyś im była matką, nie macochą.  
A teraz biedni rozżaleni muszą,  
Pić kielich goryczy, którego nie znoszą.

Ojczyzno moja, Ojczyzno kochana!  
Nie potrafiłaś cieszyć się wolnością.  
Choć nie masz kajdan, lecz jesteś związana  
I nie nacieszysz się suwerennością.

Gdzie twoje dobra, zakłady i ziemia?  
Wszystko to dzisiaj zostaje sprzedane  
Obcokrajowcom, by po tobie cienia  
Nie pozostało, Ojczyzno kochana.

Czy chcesz w przyszłości być zniewolona?  
Zebrzesz przyjęcia Cię do Europy?  
Zamiast pod krzyżem klęknąć na kolana  
I ucałować Jezusa stopy.

Bez niego nic się dokonać nie może,  
Dlatego błagaj Jego wspomnienia.  
Prosząc błogosław Polsce Panie Boże,  
Zapomnij wszystkie nasze przewinienia.

Przebac, zapomnij i dodaj nam siły!  
O to do Ciebie modły swe zanosim,  
Byśmy zło dobrem zawsze zwyciężyli,  
Ciebie nasz Panie na ratunek prosim.



## Wszystko od Ciebie

Wszystko od Ciebie mam Panie Boże.  
Życie, za które bardzo Ci dziękuję.  
Bo cóż dla ludzi ważniejsze być może,  
Jak nasze życie, które nam darujesz?

Dzięki za wiarę, której nam potrzeba,  
Byśmy wierzyli w miłosierdzie Twoje,  
By nam na ziemi nie zabrakło chleba,  
Byśmy umieli przejść przez życia znoje.

Dzięki za serce, które w pokorze  
Cicho odmierza czas ziemskiego życia,  
Które Cię kocha, ile tylko może  
I że tak bardzo Tobą się zachwyca.

Dzięki za zdrowie, którym mnie obdarzasz,  
Że z Twą pomocą jakoś radzę sobie.  
Za rozum, w którym wolę swą wyrażasz,  
By mógł Cię wielbić, dobrze służyć.

Więc kieruj proszę mą skromną osobą,  
Bo ja bez Ciebie nic zrobić nie mogę.  
Przez całe życie chcę iść Panie z Tobą.  
Błogosław, prowadź, wskazuj życia drogę.

## Tyle zawdzięczam

Tyle zawdzięczam Ci, o Dobry Boże,  
Bo Ty prowadzisz mnie przez moje życie.  
Ciebie nad wszystko uwielbiam w pokorze.  
Niech Cię wysławia mego serca bicie.

Niech Ciebie wielbią wierszy moich słowa,  
Słowa wdzięczności i modlitwy moje.  
O dobry Boże, jak skromna jest mowa,  
By mogła sławić wszystkie dzieła Twoje.

O Nieskończony Boże, Wszchemogący,  
Panie wszechświata i waszego stworzenia,  
Najlepszy Ojciec lud swój miłujący.  
Tak bardzo pragniesz naszego zbawienia.

Żeś za nas Syna swego ofiarował  
Na okrutne męki i cierpienia,  
Aby nam życie wieczne podarował,  
Odkupił wszystkie nasze przewinienia.

Bądź uwielbiony Nieskończony Boże,  
Boże Miłości, Nadziei, Pokoju.  
Niech Cię uwielbi wszystko, co żyć może  
W radości, smutku, czy życia znoju.

## Dziękuję Panie

Dziękuję Panie, że mi pozwoliłeś  
Napisać tyle różnych moich wierszy,  
Że mi tak wielką pomocą byłeś  
Od ostatniego wiersza, aż po pierwszy.

Chciałam Cię sławić tak skromnymi słowy,  
Na jakie umysł mój zdobyć się może.  
Nie ma tu żadnej wyszukanej mowy,  
To wszystko Tobie zawdzięczam mój Boże.

Z pomocą Twoją i Twoim natchnieniem  
Ciebie tak mocno wysławiam mój Boże  
Każdym mym wierszem i każdym westchnieniem.  
Cóż jeszcze więcej człowiek zrobić może?

Dlatego serce bardzo się raduje,  
Że choć niewiele, ale sławi Ciebie.  
Za wszystko Panie serdecznie dziękuję.  
Wiem, że w przyszłości spotkamy się w niebie.

## Za wszystkie dary

Za wszystkie dary bardzo Ci dziękuję,  
Za dar miłości i dar przebaczenia,  
Za wszystkie dary, które otrzymuję,  
A nade wszystko – za dar uwielbienia.

Darem natchnienia mnie zawsze obdarzasz,  
Bym mogła słać Miłosierdzie Twoje.  
Tyle radości mi w życiu przymnażasz,  
Bez tego daru niczym słowa moje.

Panie Miłości i Królu Wszechświata,  
Potężny Władco na niebie i ziemi,  
Czy moja wdzięczność do Ciebie dolata?  
Bo ziemia smutna i wiele ma cieni.

Panie Miłości. Ty rozpraszasz mroki,  
Choć świat cały mgłami się zasnuwa.  
Wskazujesz życia lepsze widoki,  
Nad nami wiecznie Twa Opatrzność czuwa.

## Wielbię Cię Panie

Wielbię Cię Panie za stworzenie świata,  
Za morza, łądy, góry i doliny,  
Za kwietne wiosny i upalne lata,  
Za chłody jesieni i śnieżne zimy.

Stworzyłeś Panie Ziemię naszą świętą,  
Wielkie przestworza, a w nich mleczną drogę,  
Słońca promienie mieniające się tęczą.  
Czym za to wszystko odwdzińczyć się mogę?

Stworzyłeś Panie niedosiężne szczyty,  
Wielkie wulkany i spienione morze.  
Stworzyłeś Panie niebiosą błękitny,  
Dlatego klękam przed Tobą w pokorze.

Wielbię Cię Panie, żeś nas stworzyć raczył,  
Że nie opuszczasz w największej potrzebie,  
Żeś tyle grzechów w życiu nam przebaczył.  
Wielbimy Ciebie Boże, Ojcze w niebie.

## Stworzyłeś Panie

Stworzyłeś Panie tak piękny świat cały:  
Ogromny wszechświat i wszystko stworzenie,  
Marnego człowieka, który - choć mały -  
Niszczy te dobra i zatruwa ziemię.

Ginie to piękno, które nas otacza,  
Bo ludzie zmieniają, dzieło rąk Twoich,  
Lecz nierozsądnie, na próżno ta praca.  
Sami ponoszą skutki działań swoich.

Wszak tyle złego na świecie się dzieje,  
Bo dałeś wolną wolę człowiekowi,  
Który atomem może zniszczyć ziemię,  
Gdy naród stanie przeciw narodowi.

Ty dałeś Panie rozum wszystkim ludziom,  
Aby go mądrze używać umieli,  
By byli wierni Twoim przykazaniom,  
Lecz oni tego docenić nie chcieli.

Innego boga poszukali sobie  
I jemu hymny pochwalne składają.  
Niszczą co piękne i dobre, i Twoje,  
Dusze na wieczne potępienie dają.

Jak straszne wojny szaleją na ziemi  
I życie traci wiele dobrych ludzi.  
Wszak złego losu nikt tu nie odmieni,  
Chociaż tak straszny żal w sercu się budzi.

Przeto Cię proszę Panie Miłosierny,  
Nie pozwól, by szatan panował nad światem.  
Niech każdy naród będzie Tobie wierny  
I wielka miłość łączy brata z bratem.

## Dzięki Twojej Łasce

Dzięki Twojej Łasce jestem na tym świecie  
I życie moje przedłużasz mi Boże.  
Jestem Twym dzieckiem, które w swej słabości  
Bez Twego wsparcia obyć się nie może.

Tak bardzo pragnę Tej wielkiej miłości,  
Bo cóż droższego nad miłość być może?  
Ty mnie więc prowadź, w smutku czy radości,  
Przez całe życie, do Ciebie Mój Boże.

Dopomóż Panie, bym do końca życia  
Nie obrazila nigdy Ciebie więcej,  
Bym jako marny proch na świecie bycia  
Kochała Ciebie mocniej i goręcej.

A, gdy nadejdzie kres mojego życia,  
Gdy na sen wieczny zamkniesz me powieki,  
Gdy się zakończy czas mojego bycia,  
Przyjmij mnie Panie do siebie na wieki.

## Widzę Cie Panie

Widzę Cie Panie w słoneczka wschodzie,  
W ponurej rosie, w promieniach tęczy  
I małej rybce pluskającej w wodzie,  
I na kopule, która wieżę wieńczy.

Widzę Cię Panie w motyla locie,  
Świergocie wróbla, kukaniu kukulki.  
Widzę Cię Panie w połamanym płocie,  
Drewnianym ulu, gdzie miód znoszą pszczołki.

Widzę Cię Panie w przydrożnym kamieniu  
I nad przepaścią, gdzie w wysokich górach,  
Szerokiej rzece i małym strumieniu.  
Widzę Cię Panie, choć się skryłeś w chmurach.

Widzę Cię Panie w potężnej topoli,  
Małej stokrotce, która błyszczy w trawie.  
Wszystko powstało Panie z Twojej woli.  
Widzę Cię Panie, wielbię, czczę i sławię.



## Dziękuję Ci Panie

Dziękuję Panie za wschody słońca,  
Za srebrne rosy błyszczące na łące,  
Ogrom wszechświata, który nie ma końca  
I za potoki z szumem brzegi rwące.

Dziękuję Panie za lasy szumiące,  
Złociste łąki, kwieciste ogrody,  
Roje pszczół w pracy swej nieustającej,  
Stada antylop idące do wody.

Dziękuję Panie za krzyż na rozstaju,  
Wielkie świątynie i kapliczki małe,  
Które Twą sławę głoszą w każdym maju  
I które w kwiatach zawsze toną całe.

Dziękuję Panie za klekot bociana  
I za jaskółki w niskim swoim locie,  
I za koguta, który budzi z rana,  
I za kumaki kumkające w błocie.

Dziękuję Panie za miasta olbrzymie,  
Za małe wioski i za polne drogi,  
Ojca Świętego, który mieszka w Rzymie.  
Dzięki Ci za to Boże, Ojcze Drogi.

Dziękuję za dobrych rodziców,  
Których już dawno wzięłeś do wieczności,  
I za kapłanów, i za wychowawców,  
Którzy uczyli do Ciebie miłości.

Dziękuję Panie, bo wszystko od Ciebie,  
Co na tym świecie człowiek mieni swoje.  
Dlatego proszę, przyjmij mnie do siebie,  
Bo jestem przecież wdzięczne dziecię Twoje.

## Całym mym sercem

Całym mym sercem kocham Cię Panie,  
Nasz Miłosierny, Najdroższy Boże,  
Że życie moje przedłużasz, w dani,  
Cóż moje serce więcej dać Ci może?

Dziękuję Panie za kwiaty polne,  
Za śpiew słowika i za świerszcza granie,  
Za żyzne łany i za ziemię orne,  
Ja za to wszystko dziękuję Ci, Panie.

Dziękuję Panie za serc naszych bicie,  
Za szum wiatru i za deszczu łkanie,  
Za wschody słońca i niebo w błękiecie.  
Ja za to wszystko dziękuję Ci, Panie.

Dziękuję Panie za te plony grusze,  
I szum strumyków i kwiaty na łące.  
Dziękuję Panie, że dałeś mi duszę,  
Że dałeś mi serce tak Cię kochające.

Ty mi, o Panie, wytyczyłeś drogę,  
Oddając za mnie swoje życie święte.  
Ja Cię od krzyża oderwać nie mogę,  
Zbacząc z drogi w ścieżki bardziej kręte.

Tyś dla mnie Panie jest Pochodnią w życiu,  
Światłem, którego nikt zgasić nie może.  
Ja nędzny grzesznik, który prosi w skryciu.  
Przebacz mi Panie, wybacz mi Mój Boże.

## Dopomóż Boże

Dopomóż Boże w codziennym trudzie,  
W pracy, w zwątpieniu, troskach i żałości.  
Prosimy Ciebie, my biedni ludzie,  
Więc nie odmawiaj nam swej miłości.

Bo życie nie jest usłane różami,  
A jeśli róża zdarzyć nam się może,  
Wtedy nas kłuje swoimi kolcami  
I krwawi stopy, Ty wiesz o tym Boże.

Bo drogi nasze usłane głazami,  
Którym to Panie oprzeć się nie możemy.  
Nie odrzucimy ich swymi rękoma.  
Ty nam dopomóż Wiekuisty Boże.

Dopomóż Boże, by serc naszych głazy  
Zmiękły, skruszały, odmieniły ziemię,  
By były czyste bez najmniejszej skazy,  
Zawsze i wszędzie sławiły Twe imię.

Dopomóż Boże, by życiowe burze  
Rzucały gromy od nas z daleka,  
Byśmy swe oczy zwracając ku górze  
Mogli Cię wielbić, czcić Boga – człowieka.

Prosimy Ciebie Boże Miłosierny:  
- Prowadź nas prosto po ziemskim padole,  
By lud Twój polski, zawsze Tobie wierny  
Mógł spełniać Twoją, a nie swoją wolę.

## Zmiłuj się nad nami

Gdy słońce zajdzie i umilkną dzwony  
I księżyc sierpem zablyśnie na niebie,  
Lud Tobie wierny pracą dnia zmęczony  
Pokorne modły zanosi do Ciebie.

O Dobry Boże zmiłuj się nad nami,  
Broń nas od ognia, katastrof i wojny,  
Od wszelkich nieszczęść, bo my słabi sami,  
A Ty w dobroci jesteś taki hojny.

Błogosław Panie po dnia ciężkim trudzie  
I oczom naszym ześlij sen spokojny,  
By rankiem wszyscy zbudzili się ludzie,  
Żeby na świecie nie było już wojny.

By wszystkim chleba starczyło na ziemi,  
By pracę mieli wszyscy biedni ludzie,  
Żeby bezdomni nie byli sami  
I żeby wszyscy kochali Cię ludzie.

Dla Ciebie nie ma niemożliwych rzeczy!  
Co dla nas trudne wydawać się może!  
Dla Ciebie Panie jest to prawie niczym!  
My o to wszystko błagamy Cię, Boże!

## O Dobry Boże

O Dobry Boże, Miłosierny Panie  
Wysłuchaj głosu mojego wołanie.  
Tak często żebrzę pomocy od Ciebie,  
A jakże mało daję Ci od siebie.

Dlatego dzisiaj bardzo Ci dziękuję  
Za wszystko dobro, które otrzymuję.  
Pragnę rozślawić Imię Twoje wszędzie,  
Niechaj wśród wszystkich wychwalane będzie.

Bądź pozdrowiony Nieskończony Boże.  
W podzięcie serce tyle dać Ci może.  
Wszelką modlitwą pragnę wielbić Ciebie,  
Żeś przyszedł do nas ukryty w chlebie.

Dziękuję Panie, że jesteś z nami.  
Że nie zostaliśmy na świecie sami.  
Przyszedłeś do nas pod Postacią Chleba,  
Aby nam drogę pokazać do nieba.

Prowadź nas prosto po tej naszej ziemi,  
Rozświetlaj drogę, by nie było cieni.  
Przed nami jeszcze długa, ciężka droga.  
Ty nas zaprowadź Chryste do Boga.

## Wybaw nas Panie

Wybaw nas Panie od trzęsienia ziemi,  
Od burzy, gromów i wielkich powodzi,  
Strasznych wulkanów ziejących lawami  
I od szatana, który złu przewodzi.

Wybaw nas Panie od katastrof świata,  
Od głodu, wojny, ciężkich epidemii,  
Które zbierają żniwa całe lata  
Z biednych Twych dzieci żyjących na ziemi.

Wybaw nas Panie od sidła szatana,  
Który nam duszę skrzętnie zabrać może.  
My za to Ciebie wielbić będziem – Pana,  
Bo cóż nad Ciebie droższym jest Mój Boże?

## Wysłuchaj Panie

Wysłuchaj Panie, gdy w porannej dobie  
Modlitwę moją kieruję do Ciebie,  
Wysłuchaj proszę mnie o każdej porze.  
Do kogo wzdychać mam, jak nie do Ciebie?

Pomagaj w smutku, gdy się łza potoczy,  
Gdy niedostatek przyjdzie i choroba,  
Gdy katarakta oczy me zamroczy,  
Nadejście życia mego straszna doba.

Wtedy to Panie ratuj mnie w potrzebie,  
Rozświeł w ciemności ciężką moją drogę.  
Modłę się, proszę, o to błagam Ciebie.  
Nic nad to więcej już zrobić nie mogę.

## Zmiłuj się Panie

Zmiłuj się Panie nad nami biednymi,  
Słabymi ludźmi, tworem Twego dzieła.  
Wspieraj w potrzebie, daruj nam winy.  
Nam bardzo trzeba Twego przebaczenia.

My biedni, sami i z ułomnościami,  
A tyle w życiu pokus na nas czeka.  
Prosimy Ciebie, wstawiaj się za nami  
I nie daj skrzywdzić nędznego człowieka.

Z pomocą Twoją wszystko pokonamy,  
Wszelkie trudności i wszelkie zmartwienia.  
Bo w Tobie ufność Panie pokładamy,  
Ty nas prowadzisz do celu zbawienia.

Kochamy Ciebie i kochać będziemy,  
Bo miłość Twoja jest nam bardzo droga.  
Ciebie nad wszystko Panie miłujemy.  
Ty nas zaprowadź do niebios bram Boga.

## Poranna modlitwa

Codziennie rano, gdy zabłyszczą zorze  
I złote słońko opromieni ziemię,  
Karną modlitwą, Wszechmogący Boże,  
Pierwsze me słowa kieruję do Ciebie.

Dziękuję Panie, żeś pozwolił przeżyć  
Jeszcze jeden dzień mojego życia  
I mocno pragnę Panie w to uwierzyć,  
Że jeszcze jeden dzień przedłużysz bycia.

Polecam Tobie Wszechmogący Panie  
Wszystkich, co zmarli, poszli do wieczności.  
Przebacz im grzechy i przeprowadź Panie  
Do bramy niebios, wiecznej szczęśliwości.

Polecam także i Ojca Świętego,  
Który na tronie Piotra mieszka w Rzymie  
I który zdrowia jest bardzo słabego.  
Po całym świecie rozślawia Twe Imię.

Dodaj mu zdrowia Wszechmogący Boże,  
Przedłuż mu życie i błogosław w pracy.  
On tyle dobra dla świata dać może.  
Prosimy Ciebie, my Twoi Polacy.

Polecam wszystkie zakony na świecie,  
Pustelnie, duchownych i misjonarzy.  
Wszyscy, mój Boże, są Twoimi dziećmi,  
Niech żadna krzywda im się nie przydarzy.

Polecam Tobie konających ludzi,  
Wiernych i grzesznych, i zapomnianych.  
Niech ma modlitwa litość Twoją wzbudzi.  
Proszę Cię o to Boże Ukochany.



---

Nie zapominam też o zatroskanych,  
Chorych i głodnych, i potrzebujących,  
O ludziach biednych, smutnych, niekochanych  
I wszystkich innych Ciebie szukających.

Wszystkich przyjaciół też polecam Tobie,  
Moich najbliższych synów i rodzinę.  
Nie zapominam także i o sobie,  
O całym świecie i polskiej krainie.

## Jak dobrze z Tobą

Jak dobrze z Tobą mi żyć Dobry Boże,  
Ty wszystko widzisz, kierujesz mym życiem.  
Bez Ciebie nic się dokonać nie może.  
Tobie zawdzięczam moje ziemskie bycie.

Kocham Cię Panie, Tyś moją pomocą,  
Moją miłością i moim natchnieniem.  
Ty jesteś przy mnie dniem i ciemną nocą.  
Czuwasz nad każdym mego serca drgnieniem.

Ty mnie prowadzisz przez życie do siebie,  
Przez drogę prostą, a nie ścieżki kręte.  
Tak, abym kiedyś spotkała Cię w niebie  
I mogła wielbić Twoje Imię Święte.

## Gdy co dzień rano

Gdy co dzień rano otwieram swe oczy,  
Niezmierznie cieszę się, że jeszcze żyję.  
Świat się wydaje taki piękny, uroczy,  
Serce choć słabe, lecz radośniej bije.

Pierwsze me słowa kieruję do Ciebie,  
Aby uwielbiać miłosierdzie Twoje,  
By podziękować za życie, w potrzebie,  
Na przyszłość nowych łask wyprosić zdroje.

Wielbi Cię słońce i wielbi Cię morze,  
Góry, doliny i ptaków śpiewanie.  
Wiatr, co kołysze drzewami, jak może,  
Cały czas wielbi Imię Twoje Panie.

Wielbi Cię wszystko, co na świecie żyje,  
Bo wszystkim życie dałeś dobry Boże.  
Dlatego serce moje mocniej bije  
I sławi Ciebie, jak umie, jak może.

## Słoneczko

Słoneczko pięknie ziemię ogrzewa,  
Ja nowy ranek witam z uśmiechem,  
A serce moje hymn Tobie śpiewa  
I chóry ptaków wtórują echem.

O Boże Drogi, jak Ci dziękować  
Za to, że życie moje przedłużasz?  
Nad wszystko pragnę Ciebie miłować,  
Bo mnie wspomagasz, nade mną czuwasz.

I chociaż zdrowie nie dopisuje,  
Jestem szczęśliwa, że jeszcze żyję.  
Tobie za wszystko Panie dziękuję  
I z wielką wdzięcznością me serce bije.

## Kochamy Ciebie

Kochamy Ciebie o Dobry Panie,  
Bo Ty prowadzisz nas przez całe życie.  
Za Twoją dobroć, za Twe zmiłowanie,  
Wielbimy Ciebie w wielkim zachwycie.

O Niepojęty, Nieskończony Boże,  
Ciebie uwielbia całe ludzkie plemię.  
Ty wszystko widzisz i Ty wszystko możesz,  
Bo Ty stworzyłeś naszą świętą ziemię.

Stworzyłeś także nas, niewdzięcznych ludzi,  
Biednych i grzesznych, i z ułomnościami.  
Niech nasza prośba litość Twoją wzbudzi.  
Przebacz nam winy Panie Ukochany.

Ty nam przebaczasz i pobłogosławisz  
W każdej potrzebie i w każdej godzinie.  
Wierzymy, że nas nigdy nie zostawisz,  
Bo my wielbimy Święte Twoje Imię.

## Anioł Pański

Gdy na Anioł Pański zadzwonią dzwony,  
Przerwij swą pracę i oczy w niebo wznieś.  
Niech będzie Maria, Chrystus pozdrowiony,  
Bogu Najwyższemu daj należną cześć.

Bądź pozdrowiona, o Najświętsza Pani,  
Pokorna Matko Boga i człowieka.  
Prosimy Ciebie, wstawiaj się za nami,  
Uchroń od kary, która na nas czeka.

Bądź pozdrowiony Boże Nieskończony,  
Boże miłości, wiary i nadziei,  
Boże Twych dzieci ziemskich, zagubionych  
I tych, co chwalić Ciebie zawsze chcieli.

Błogosław Panie pracę Twego ludu.  
Ocal od nieszczęść, gdy nadejdzie trwoga.  
Dodaj nam siły i dokonaj cudu,  
By wszyscy Ciebie wysławiali – Boga.

## Modlitwa przed snem

Już wieczór późny, przychodzi zmęczenie.  
Chce się wypocząć po dnia ciężkim trudzie.  
Więc Tobie Boże mój ślę dziękczynienie,  
Dziękuję, jak inni czynią to ludzie.

Dzięki Ci Boże, że dzionek szczęśliwy  
Minał spokojnie przy Twojej pomocy,  
Że człowiek zdrowy jest i jeszcze żywy  
Może wypocząć tej spokojnej nocy.

Wielbię Cię Panie za Twoich łask zdroje,  
Za wszystko dobro, co mnie dziś spotkało.  
Wybacz mi Boże ułomności moje.  
Wiesz, że w modlitwie jestem zawsze stałą.

Ześlij spokojny wypoczynek nocny.  
Aniła Stróża postaw mi na straży.  
Panie mój Drogi, Boże mój Wszechmocny  
Niech zła przygoda mi się nie przydarzy.

## Módl się za nami

Módl się za nami Matko Chrystusowa,  
Matko najczystsza i niepokalana,  
Matko najświętsza i Dziewic Królowo,  
Przez ziemskie dzieci tak bardzo kochana.

Matko przedziwna, Matko Stworzyciela,  
Matko dziewicza i Matko Kościoła.  
Módl się za nami Matko Zbawiciela.  
Przed Tobą chylą ziemskie dzieci czoła.

Panno roztropna i Panno wsławiona,  
Matko łaski Bożej i Panno czcigodna,  
Matko przedziwna i nienaruszona,  
Panno łaskawa uwielbienia godna.

Módl się za nami Stolicu mądrości,  
Rózo duchowna, Wieżo Dawidowa.  
Prowadź do Boga Przyczyno radości,  
Ucieczko grzesznych, Wyznawców Królowo.

Uzdrowienie chorych i Bramo niebieska,  
Królowo pokoju, różańca świętego,  
Módl się za nami Królowo Anielska,  
Uproś nam łaski u Syna swojego.

Niech w każdym maju płyną pieśni słowa,  
Pieśni litanii przy kapliczkach małych.  
Prosimy Ciebie Wszechświata Królowo,  
Królowo Wyznawców, módl się za nami.

## Serce Jezusa

Serce Jezusa. Ciebie wysławiamy.  
Serce Jezusa. Do Ciebie wzdychamy.  
O gorejące Ognisko miłości,  
Skarbie mądrości i umiejętności.

Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa, Przybytku Najwyższego,  
Ty nam udzielasz miłosierdzia swego.  
O Domie Boży z niebios Bramami,  
Tyś jest cnót wszelkich bezdenną Głębiną.

Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa. Tyś Świątynią Boga.  
Ty jesteś przy nas, gdy nas gnębi trwoga.  
Chcemy przez życie iść Twymi drogami.  
Nadziejo w Tobie umierających.

Zmiłuj się nad nami!

Serce Jezusa z Bogiem zjednoczone,  
Włócznie przebite, pod Twoją obronę  
Z korną modlitwą się uciekamy.  
Jezu, Życie i Zmartwychwstanie nasze.

Zmiłuj się nad nami!



## Nie odchodź Jezu

Dokąd odchodzisz, o mój Jezu Drogi,  
I czy tak źle Ci jest na polskiej ziemi?  
Czy grzechów głązy ranią Twoje nogi?  
Czy naród polski, co Twoim się mieni?

Czemu opuszczasz nas Jezu Kochany  
I pozostawiasz w tak wielkiej potrzebie?  
Kogo błagać o ratunek mamy?  
Powiedz nam Jezu, kogo, jak nie Ciebie?

Czemu, o Panie, zostawiasz nas samych,  
Słabych, błądzących po ziemskiej dolinie?  
Daj nam swe serce, zmiłuj się nad nami,  
Wszak czcimy zawsze Twoje Święte Imię.

Nie odchodź Jezu, proszę, zostań z nami,  
Dodaj nam siły, bo daleka droga.  
Kochać Cię będziem wszystkimi siłami,  
A Ty zaprowadź nas prosto do Boga.

## Święto Miłosierdzia Bożego

Pierwsza niedziela - po dniu Zmartwychwstania -  
To wielkie święto Miłosierdzia Twego.  
Jak wielka łaska jest wtedy nam dana?  
Darujesz kary życia tak grzesznego!

Ty zapominasz nasze przewinienia,  
Nasze potknięcia i nasze słabości.  
Wiedziesz przez życie drogą zbawienia  
I nie odmawiasz nam swojej miłości.

Ty jesteś Pochodnią, jeśli ciemna droga.  
Wyciągasz z sidła straszego szatana.  
Uczysz, jak kochać bliźniego i Boga,  
Jak wielbić Ciebie Miłosierdzie Pana.

Kochany Jezu, aż do końca świata  
Lud będzie wielbił Miłosierdzie Twoje,  
Bo Ty pomagasz nam przez wszystkie lata  
Pokornie znieść trud i życia znoje.

O Dobry Jezu, Panie Miłosierny!  
Za Twoją dobroć bardzo Ci dziękuję.  
Spraw by lud polski - zawsze Tobie wierny -  
Mógł zawsze ufać w Miłosierdzie Twoje!

## Święto Miłosierdzia Bożego w 1998 roku

Ponure niebo słońko zasłoniło  
I zazdrośnie strzeże jego promieni,  
A tyle na świecie się wydarzyło  
Radości, smutku, wesela i cieni.

Dzień Miłosierdzia Twego, Dobry Panie,  
Świeci nad nami jak największa zorza.  
Dalekie prawdy jest to porównanie  
Na cały wszechświat, lądy, góry, morza.

Ty za nas Panie oddałeś swe życie  
Jako Bóg-Człowiek na krzyżu cierpienia,  
A serce Twoje wylało obficie  
Zdrój Miłosierdzia, naszego zbawienia.

O Panie Jezu, Tyś nas umiłował  
Przez Przenajświętsze Miłosierdzie swoje.  
Winy i kary za grzechy darował  
Tym, co przyjmują Krew i Ciało Twoje.

O Dobry Boże, my Ciebie prosimy:  
- Czuwaj nad nami i broń nas od złego!  
Do Ciebie modlitwy swe zanosimy:  
- Prowadź nas prosto do Królestwa swego!

## Życie

Gdy śpiew słowika usłyszysz wieczorem,  
Zatrzymaj się na chwilkę w zachwycie.  
Gdy wiatr zaszumi ponad ciemnym borem,  
Pomyśl, jak piękne jest życie.

Kwitnącą jabłoń ujrzysz w ogrodzie  
I bzy w przepięknym rozkwicie,  
I małe rybki pluskające w wodzie,  
Pomyśl, jak piękne jest życie.

Przejeżdża obok kobieta z wózkiem,  
Na którym wiezie swe dziecię.  
Z radością chyli się nad swym dzieckiem...  
Pomyśl, jak piękne jest życie.

Widzisz jak słońko obiega ziemię,  
Najbardziej grzeje w zenicie.  
Wszystko wokoło raduje ciebie,  
Pomyśl, jak piękne jest życie.

Gdy wszystko ciebie raduje wokoło,  
Nawet wiatr halny na szczycie,  
Kłęknij z pokorą, pochyl swe czoło,  
Podziękuj Bogu za życie.

## Miłość i wdzięczność

Miłość i wdzięczność to największe słowa,  
Te, których nie da zastąpić się niczym.  
Jak piękna mądrość w tych słowach się chowa,  
Jak łatwo może kierować twym życiem.

Miłość jest dobra i wszystko przebaczy,  
Pocieszy w smutku, pomoże w potrzebie.  
Jest blisko ciebie w największej rozpaczce,  
Chce twej wdzięczności. Przecież kocha ciebie.

Miłość jest darem danym nam od Boga,  
Wielką radością, która nie ma granic.  
Miłość pomoże, gdy trapi cię trwoga,  
Więc ją pielęgnuj i nie oddaj za nic.

Kochaj więc Pana, który jest Miłością  
I wszystkie dobra, co nam dały nieba.  
Módl się i kochaj, odpłacaj wdzięcznością,  
Bo tak naprawdę Miłości nam trzeba.

## Smutna ulica

Jest we Wrocławiu smutna ulica.  
Ulica o nazwie Dembowskiego,  
Która swym cieniem już nie zachwyca,  
Nie znajdziesz na niej miejsca chłodnego.

Dawniej tam rosły wielkie topole,  
Co swym wyglądem ją upiększały.  
Spełniały dla nas tak ważną rolę:  
Tlen dostarczały, cienie rzucały.

Odpooczywało tam wielu ludzi,  
Zmęczonych pracą i upałami.  
Tęsknota za tym w sercu się budzi.  
Gdzie szukać chłodu całymi dniami?

Chociaż alejkę już zadrzewili,  
Bo posadzili tam młode dęby.  
Nie wiem, czy aż tak dobrze zrobili?  
Czy przemyślane były zapędy.

A teraz głogi po drugiej stronie,  
Co rosły tutaj ponad pół wieku,  
Poszły ich śladem, wykopano je.  
Cóż ci zostało biedny człowieku?

Nie doczekasz ochłody i cienia,  
Które ci życie tak umilały,  
Gdzie mogłeś koić swoje zmartwienia,  
Myślami Bogu oddać się cały.

## Jesień 1998 roku

Z drzew lecą liście szkarłatne, złote.

Cała przyroda już zmierza do snu.

Jednak wspomnienie budzi tęsknotę,

Za tym, co przeszło i nie wróci już.

Minał już wrzesień i przekwitły wrzosy.

To środek złotej, polskiej jesieni.

Na trawach z deszczu srebrzą się rosy

I pełno liści leży na ziemi.

To piękna jesień, lecz pora smutna,

Gdy złote liście spadają z drzew.

Tak wiele ludzi nie doczeka jutra.

Umilknie wesoly ptaszęcy śpiew.

Nadejdą chłody, sztormy, zawieje.

Tak zawsze od tysięcy lat.

My mamy jednak w Bogu nadzieję,

Że z piękną wiosną znów zmieni się świat.

## Zagórze, rodzinna wioska moja z dzieciennych lat

Rodzinne me strony to wieś Zagórze.

To mała wioska i bardzo kochana.

Jest położona u góry podnóża,  
Góra ta, Górą Chelmno jest nazwana.

W dole jest wioska, piękne łąki, pola,  
I dom rodzinny, w którym to przed laty  
Tak, jako była Panie Twoja wola,  
Ujrzałam przepych, piękno tego świata.

Łąką płynęła Zagórzanka struga.  
Rosły w niej skrzypy, grązel, grzybień biały,  
A nad nią wieczorem mgły biała smuga  
Tuliła do snu ten strumyczek mały.

Czas umiłało żab koncertowanie,  
Które w mokradłach łąki się gnieździły.  
W dzień przyciągały tu stada bocianie,  
Które za żerem po łąkach brodziły.

Ludzie modlitwą dzień rozpoczynali.  
Znak krzyża świętego dodawał im siłę.  
Pacierz mówili dorośli i mali.  
To święta tradycja, obowiązek był.

A potem praca i praca bez końca.  
Dzieci do szkoły, starsze z bydłem w pole.  
Ludzie dorośli do zachodu słońca  
W trudzie i pocie uprawiali rolę.

Koszono łąki, uprawiano pola,  
Gdzie ciężkie pługi ziemię odwalają.  
Taka zwyczajna polska chłopska dola.  
Skowronki śpiewem pracę umiłały.



Kobiety na łąkach płótna bielily,  
Które przez zimę w krosnach swych utkały.  
Promienie słońka na nich się ścieliły,  
By lniane płótno miało kolor biały.

Woda ze strugi też przydatna była,  
Gdy trzeba było zrobić wielkie pranie.  
Więc prano w strudze, miękka woda była,  
Niosło się po łące kijanek klepanie.

Gdy dogrzewały już letnie upały,  
Wszyscy szukali cienia dla ochłody.  
Dzieci najchętniej w strudze się kąpały,  
Spragnione gąski dążyły do wody.

Gdy piękna wiosna kwieciami umiała  
Pobliskie łąki i w ogrodzie drzewa,  
Ta pora roku przecudowna była,  
I każdy ptaszek chwałę Panu śpiewał.

A gdy już nadszedł czas na sianokosy,  
We wsi słyszało się już kos klepanie.  
Szli gospodarze, by za rannej rosy  
Łatwiej im było pracować przy sianie.

Kosili trawę, przewracali siano,  
Aby na końcu zrobić z niego kopy.  
Z pracą tą zawsze bardzo się spieszoneo,  
Aby przed deszczem siano zwieźć do szopy.

A gdy majowe wieczory nastaly,  
Krzyż i kapliczka kwieciami umajone.  
Pod nimi ludzie zmęczeni śpiewali:  
Módl się za nami...Pod Twoją obronę.

Matko Najświętsza i Niepokalana.  
Ty nas wspomagaj i dodaj nam siły.  
Upraszał łaskę u Niebios Pana,  
By życia nasze dni szczęśliwsze były.

A echo niosło po całej dolinie  
Głośnie i piękne to wiejskie śpiewanie.  
Ludzie szczęśliwi, jak w niebios krainie,  
Czcili Twą Matkę i Ciebie nasz Panie.

Na polach łany zboża się złociły  
I ciepły wietrzyk kolysał łanami.  
A gospodarze swe kosy ostrzyli,  
By mogli do żniw być przygotowani.

A potem ciężka praca, bo już żniwa.  
Szli gospodarze kosić zboże w pole.  
Pot czoło zalewał, bo tak zwykle bywa,  
Gdy słońko przypieka w pracy mozołe.

Kosili zboże, mendle ustawiali,  
Tak pracowali do zachodu słońca.  
Po wysuszeniu w stodółach składali,  
Choć ciężkiej pracy daleko do końca.

Ażeby ziarno wymłócić z kłosów  
Cepy waliły w zboże na klepiskach.  
Wkoło słyszało się wiele odgłosów.  
Dobry urodzaj, z serc radość tryska.

Wielka nadzieja w ludzkich sercach rosła,  
Gdy suche zboże było już w stodole.  
Nie będzie głodu, ziemia plon przyniosła.  
Będzie czym zasiać uprawiane pole.

Wioska Zagórze to słomiana strzecha  
I małych chatek pobielane ściany.  
Na nowo stawianej widoczna wiecha.  
Niewielkie podwórka i płot drewniany.

Mniej niż sto domów łącznie z koloniami,  
Remiza, szkoła i dwa sklepy małe,  
Mleczarnia, dwa stawki, łąka z bagnami,  
To rodzinna wioska, Zagórze całe.

---

Mój dom rodzinny to domek drewniany  
Z małym ganeczkiem i blachą kryty.  
W dwóch kolorach był pomalowany,  
Przy nim kasztanowce i drzewo lipy.

Nasz ogród otaczał drewniany płotek,  
Który graniczył z ogródkiem szkoły.  
Czasem na słupku wygrzewał się kotek,  
A w ogródku swe ule miały pszczoły.

Wokoło domu rosły winogrona  
I różne kwiaty ogród upiększały.  
Wiosko moja rodzinna, utracona.  
Mój domku rodzinny z wiekiem zmurszały.

Kochana Mama zawsze o mnie dbała,  
Bym zdrowo rosła i posłuszna była,  
Ażebym bliźnich i Boga kochała,  
Od maleńkości pacierza uczyła.

Temat Zagórze, to temat rzeka.  
Mogłabym pisać i pisać bez końca.  
Ale, że czas nam tak szybko ucieka,  
Zabrakłoby mi około miesiąca.

Ale Zagórze zawsze w sercu noszę,  
Bo chociaż wioskę czasy odmieniły,  
Zawsze w modlitwach o to Boga proszę,  
Żeby niebiosa jej przychylne były.

## Kochana Mamo

Kochana Mamo, jak szczęśliwa byłaś,  
Gdy mnie, swe dziecko, pod sercem nosiłaś.  
Kochana Mamo, jak bardzo cierpiałaś  
Wtedy, gdy na świat mnie, dziecko, wydałaś.

Cieszył cię bardzo każdy nowy dzionek,  
Gdy tak kwiliłam, jak ptaszek skowronek.  
Lecz, gdy czasami choroba trapiła,  
Jakże Mateńko nieszczęśliwą byłaś.

Tyś przy mnie czuwała w dzień i w nocy  
Nie szczędząc Twojej matczynej pomocy.  
Największą radością dla Ciebie było,  
Gdy twoje dziecko do zdrowia wróciło.

Tyś mnie Mateczko tak bardzo kochała,  
Każdą mą troskę w radość zamieniała.  
Jak ci dziękować, żeś mnie wychowała,  
Żeś dla mnie zawsze czułe serce miała.

Tyś mnie nauczyła, jak żyć potrzeba,  
By błogosławieństw udzielały nieba.  
Tyś mi powiedziała Mateńko droga:  
- Masz kochać bliźnich, Ojczyznę i Boga.

Kochana Mamo, jak skromna jest mowa,  
Bym mogła wyrazić wdzięczności słowa.  
Za twoją dobroć bardzo ci dziękuję.  
Żyć, jak nauczyłaś, także obiecuję.

## Góra Chełmno

Jest taka góra w województwie łódzkim,  
Bo przecież dawniej tak się nazywało.  
To góra Chełmno, która swoim szczytem,  
Najwyższej góry miano uzyskała.

U stóp tej góry są kamieniołomy,  
W których z pobliskich wsi ludzie pracują.  
Kopią kamienie na drogi i domy,  
I inne obiekty też z nich budują.

Szczyt góry piękne drzewa pokrywają,  
Rosną tam sosny, klony, buki, dęby.  
A dużo niżej las ten upiększają  
Paprocie, krzewy kalin i jarzębin.

Pośrodku lasu jest piękna polana,  
Którą od zachodu fosa chroniła.  
Przez trzy wysokie wały otoczona.  
Za dawnych czasów miejscem kultu była.

Słowiańskich bogów, za pogańskich czasów.  
Ołtarz ofiarny to kamienna bryła.  
Ich miejsce święte pośród środka lasu,  
Która aż do naszych czasów dobyła.

Archeolodzy dawniej tam kopali,  
Ażeby zbadać tajemnicę czasu.  
Kilka ofiarnych naczyń wykopali,  
Reszta jest nadal tajemnicą lasu.

A pod wałami – jak legenda głosi –  
Spoczywa wojsko Królowej Jadwigi.  
Gdy Święta Królowa o to poprosi,  
Wstaną rycerze w zwarte szeregi,

I na ratunek Ojczyźnie pospieszą,  
Gdy zaistnieje taka potrzeba.  
Niech wiadomości te wszystkich ucieszą,  
Oni zwyciężą, dopomogą nieba.

## Nadchodzi zima 1999 roku

Już zakończyłam obowiązki swoje,  
Więc odpoczywam po skończonej pracy.  
Siedzę i piszę dalsze wiersze moje.  
Pisanie wierszy dużo dla mnie znaczy.

Na dworze zimno, niebo zachmurzone.  
Nie słychać ptaków, nie bawią się dzieci.  
Gdziekolwiek spojrzysz, w którą świata stronę,  
Z drzew liście spadają i słońko nie świeci.

To smutna pora, już koniec jesieni.  
Ludzie zbierają pozostałe plony.  
Gdzieś tam jeszcze trawa się zieleni.  
Opustoszały już polne zagony.

Nadchodzi zima, smutna pora roku.  
Chociaż jest piękna – zaprzeczyć nie sposób.  
Zbliża się z wolna, idąc krok po kroku,  
Aby zbierać żniwo z bezdomnych osób.

Szczęśliwi ludzie, gdy mieszkania mają  
I mają opał, aby w piecach palić,  
I mają co jeść, zimie się nie dają.  
Dziękują Bogu, nie muszą się żalić.

Lecz biednych chorych i bezdomnych ludzi  
Jest bardzo dużo na tej polskiej ziemi.  
Jak straszny żal się w sercu moim budzi.  
Mój Dobry Boże, zechciej to odmienić.

## Dobroć

Dobroć to ważna i piękna cnota,  
Która jest więcej warta od złota.  
Dobroć, to wielkie i święte słowo.  
Dobroć jest wszelkim cnotom królową.

Oby cię nigdy nie opuściła,  
Bo jest i ludziom i Bogu miła.  
Dobroć zrozumie, dobroć pocieszy.  
Dobroć bliźniemu z pomocą spieszy.

Zaznaj dobroci, gdyś jest w potrzebie.  
Dobroci szukaj na ziemi i w niebie.  
Dobroć łzy otrze, dobroć pomoże.  
O taką dobroć proszę Cię Boże.

## Co dalej będzie

Co dalej będzie? A któż odgadnąć może?  
Nikt nie jest zdolny przewidzieć wszystkiego.  
Jakie są dla nas Twe zamysły Boże?  
Nasz ludzki rozum nie odgadnie tego.

Ty nas stworzyłeś, opieką otaczasz.  
Daleś wskazówki, jak żyć dalej mamy.  
A gdy zbłądzimy, na drogę przywracasz,  
Która prowadzi nas do niebios bramy.

Kieruj nas, prowadź i dodaj nam siły,  
Abyśmy w Tobie zawsze ufność mieli.  
Byśmy Ci wierni i posłuszni byli,  
A potem w niebie czcili jak Anieli.

## Przestroga

Piszę bo mi czasu szkoda.  
Na dworze piękna pogoda.  
A ja leżę na tapczanie,  
Zmywam ranę na kolanie.

To, co stało się, opowiem.  
Nie zadbałam o swe zdrowie.  
Za to teraz pokutuję  
I chorując, leniuchuję.

Goniłam do autobusu  
Dla wygody, nie dla musu.  
Nieopatrznie się potknęłam  
I z wielkim hukiem runęłam.

Rozbiłam kolano, głowę.  
Przy tym okulary nowe,  
Lecz szczęście w nieszczęściu było,  
Że się oczy uchroniło...

Oba łokcie mam stłuczone.  
Obie ręce poranione.  
A działo się to w niedzielę,  
Więc nie mogłam być w kościele.

Zabrało mnie pogotowie  
I poratowało zdrowie.  
Prześwietlenia wykazały,  
Że kościec jest jeszcze cały.

Ale rany i rozcięcia  
Mogą boleć do miesiąca.  
Wszystkie rany opatrzyli  
I do domu wypędzili.



---

Teraz lecę w domu nogę.  
Nic więcej robić nie mogę.  
Choć już siódmy dzień upływa,  
Ale sił mi nie przybywa.

Łuk brwiowy lepiej się goi,  
Lecz kolano bardzo boli,  
No i poranione ręce  
Potęgują ból w mej męce.

Taka z tego jest przestroga.  
Nie goń autobusu, droga,  
By się gorzej nie skończyło  
I życia nie utraciło.

## Nieszczęście

Gdy nieszczęście ci się zdarzy,  
Nie rób grymasu na twarzy.  
Nieprzyjaciół by cieszyło,  
Że to tobie się zdarzyło.

Choć daleko do radości,  
Niech uśmiech na twarzy gości.  
Nieprzyjaciel nie wyczyta,  
Jaka boleść w sercu skryta.

Tylko przyjaciołom możesz  
Żalić się o każdej porze.  
Oni mogą cię pocieszyć  
I z pomocą zawsze spieszyć.

## Perpetum mobile

Czym jest perpetum mobile?  
Mogę wytłumaczyć tyle.  
Jeśli jakaś mądra głowa  
Zdradzi, co się w mózgu chowa.

Tym geniuszem jest pan Gienio,  
Który wszystko zawsze zmienia.  
Jak wykonał to zadanie?  
Usprawnił czoperowanie.

On wykonał urządzenie,  
By ściągnąć kosmos na ziemię.  
Jeszcze szumy przeszkadzają,  
Czasem łączność zakłócają.

Mądra głowa coś wymyśli.  
Może jej się we śnie przyśni.  
Marzy wiele konstruować.  
Czasu nie będzie żałować.

Jaśniej słońce mu zaświeci,  
Gdy głos z kosmosu doleci,  
Z kosmitami się dogada.  
Będzie to gratka nie lada.

Sprawia mu radości tyle  
Jego perpetum mobile.  
A byłaby to rzecz dobra,  
Gdyby za to dostał Nobla.

## Co robić?

Upał szaleje na dworze,  
Trudno marzyć o spacerze.  
W domu też wytrzymać trudno,  
Leniuchować też jest nudno.

A więc piszę, nie wychodzi.  
Z bólem ten wierszyk się rodzi.  
Brak tematu, czasu szkoda.  
Nie na takie wiersze moda.

Odpoczywam, noga boli.  
Jak uniknąć takiej doli?  
Co mam robić, tyle leków?  
I tak trujesz się człowieku.

Gdybym mogła je odłożyć,  
To mogłabym dłużej pożyć.  
Rzucę leki i zobaczę,  
Jak ja mało na tym stracę.

Wróci zdrowie, zaoszczędzę  
I nie będę wpadać w nędzę.  
Jak dawniej przodkowie żyli,  
Że bez leków zdrowi byli.

I tu jest pies pogrzebany.  
Warunków takich nie mamy,  
Jak nasi prapradziadowie,  
Wszak im wszystko szło na zdrowie.

Woda, żywność i powietrze,  
Wszystko było zdrowsze, lepsze.  
Nawet warstwa ozonowa  
Była grubsza, bardziej zdrowa.

Dziś nie warstwa i nie chmura,  
Ale ozonowa dziura.  
Ultrafioletowe promienie  
Rakotwórcze śle na ziemię.

Tak w dwudziestym pierwszym wieku  
Wszystkim trujesz się człowieku.  
Elektrownie atomowe  
Też rujną ludziom zdrowie.

Skazone powietrze, wody,  
Ryby, grzyby i jagody.  
Wszystka żywność, płody rolne  
Uprawiane tak mozolnie.

Chemia nad wszystkim góruje,  
Nawet zdrową żywność psuje,  
Która ludziom skracą życie.  
Nie tak łatwo żyć na świecie.

Częste stresy, tempo życia  
Nie ułatwią ludziom bycia.  
Ponad normę decybele  
Dają się we znaki wiele.

Ludzi nękają choroby:  
Alergie, trzustki, wątroby.  
Chorzy lekarstwa przyjmują  
I dodatkowo się trują.

Lekarstwo czasem pomoże,  
Częściej jednak szkodzić może.  
Leki na różne sposoby  
Napędzają nam choroby.

A na koniec tego wiersza,  
Taka moja rada pierwsza.  
Nie używaj dużo leków.  
Dobrze radzę ci człowieku.

## Tęsknota za wiosną 2000 roku

Chociaż jest zima, za wiosną tęsknimy,  
Bo jest tak smutno, ponuro na dworze.  
Grypowy wirus szaleje tej zimy,  
I nikt go zdusić, okiełznać nie może.

Choruje wiele nieszczęśliwych ludzi,  
Brak odporności, sił ludziom brakuje.  
Wielkie zmartwienie w sercach się budzi,  
O Dobry Boże, czy Ty się zmiłujesz?

Pozwolisz dożyć im do pięknej wiosny?  
Czy ich zabierzesz do siebie nasz Boże?  
Chociaż ich żywot jest smutny, żalony,  
Życ jeszcze pragną, błagają w pokorze.

Przywróć nam zdrowie Boże nasz Jedyny,  
Błogosław w pracy, w trudach daj wytrwanie.  
Pomagaj, wspieraj wszystkie nasze czyny,  
A zmarłym wieczne daj odpoczywanie.

Niechaj nadzieja wstąpi w serca ludzi,  
Że Pan Bóg Stwórca też o nich pamięta.  
Ona zna potrzeby, nie musi się trudzić.  
Nam błogosławi Jego święta Ręka.

## Lato 2000 roku

Druga dekada lipca się kończy.  
Dzień ponury, deszczowy, człek śpiący.  
We wszystkich rzekach wezbrały wody,  
To anomalia lata pogody.

Wiosna gorąca, straszne upały,  
Słońce spaliło plon ozimin cały.  
Inne uprawy też zniszczone były.  
Deszcz z huraganem reszty dopełniły.

Zbóż puste kłosy żalą się Panu,  
Że doczekały się smutnego stanu,  
Że zapomniały o ziemi nieba,  
Bo wielu ludziom zabraknie chleba.

To znaki czasu, to dla nas przestroga,  
Bo lud niewierny wyrzeka się Boga.  
Ludzi opętała pycha i żądze,  
Bo dla nich bogiem przepych i pieniądze.

Lecz. gdy nadejdzie kres życia ziemskiego,  
Oni do grobu nie zabiorą tego.  
A gdy już znajdą się u bram wieczności,  
Tam nie zaznąją wiecznej szczęśliwości.

## Listopad

Już jest listopad, to miesiąc smutny.  
Umilkły ptaków prześliczne tony.  
To dla przyrody jest czas okrutny,  
Z drzew spadły liście, wiatr je w dal goni.

Słońko mniej świeci i dżdżysta pora.  
Na grobach zmarłych znicze się palą.  
Smutna na świecie człowiecza dola,  
Gdy wszystkich zmarłych dziś wspominają.

Cmentarz przepięknie ubrany kwieciami.  
Gdzieniedzie w trawie smutna mogiła.  
Tak wiele ludzi zmarło na świecie  
I o nich tylko miejsce przypomina.

Smutek przeminie, jak oka mgnienie.  
Śmierć pozostanie za wieczności bramą.  
Skończy się rozpacz, śmierć i cierpienie,  
Gdy nowa ziemia i niebo nastaną.

Wtedy to wszyscy będą się miłować,  
Bo potem wszyscy spotkamy się w niebie.  
Będzie nam dobrze, będziemy się radować,  
Bo my będziemy Boże blisko Ciebie.

## Kochana Polsko 31 grudnia 2000 roku

Co Ciebie czeka w nadchodzącym wieku?  
Czy będziesz wolna, czy we łzach skapaną?  
Będą sprzedawać Cię jak tego roku?  
Nikt tego nie wie oprócz Niebios Pana.

Jest tyle biedy i strasznej niedoli,  
Ludziom brak mieszkań, pieniędzy i pracy.  
Wszystko to dzieje się Panie z Twojej woli.  
Zapomnij winy, chciej Polsce przebaczyć.

Naucz rządzących, aby sprawiedliwie  
Umieć dzielić ten nasz chleb powszedni,  
By nam Polakom żyło się szczęśliwie.  
O to Cię proszą chorzy, głodni, biedni.

Twoje dzieci polskie smutne i stroskane  
O dalsze losy kochanej Ojczyzny.  
Nasz dobry Boże wysłuchaj błaganie,  
Zachowaj Polskę i ulecz krzywdy bliźni.



## Modlitwa

Na świecie wszystko wydarzyć się może.

Są chwile smutku i chwile radości.

Do Ciebie modły ślemy Dobry Boże,

Więc nie odmawiaj nam swojej miłości.

Chcemy odważnie iść z Tobą przez życie

I nie poddawać się złemu losowi.

Sam Panie byłeś Człowiekiem na świecie

I wiesz jak trudno jest żyć człowiekowi.

Dodaj nam siły przetrwać przeciwności.

Bądź nam pomocą, wiarą i nadzieją,

A cienie smutku zmień w promyk radości,

Niech nasze smutne oczy też się śmieją

Jeśli za wiele proszę, przebacz Panie.

Dobrze wiesz o tym, co nam jest potrzeba,

Lecz Twoją wolą niech się zawsze stanie

To, co przeznaczyły nam przeżywać nieba.

## Czemu zawsze

Czemu zawsze gonisz za bogactwem?  
Wiedz, że fortuna kołem się toczy,  
Żebyś nie musiał skończyć żebractwem  
Przed tronem Boga, gdy śmierć zaskoczy.

Bogactwo ziemskie nic ci nie pomoże,  
Bo kiedyś wszystko musisz zostawić,  
Lecz z czystym sercem o Dobry Boże,  
Choć człowiek biedny, może się zbawić.

Największym skarbem tu, na tej ziemi  
Ty jesteś dla nas o Panie Boże.  
Tyś jest bogactwem nad bogactwami.  
Więszszego Skarbu być już nie może.

Naucz nas Panie kochać Skarb nieba.  
W bliźnim brata widzieć nie wroga,  
Bo tego Skarbu bardzo nam trzeba,  
By była prostsza do Ciebie droga.

## O jak niewiele

O wszystko zabiegamy na tym świecie:  
Dobra doczesne, wygodny, radości.  
Jednak zapominamy o tym przecież,  
Że żyć nie można bez Twojej miłości.

Dbamy o tytuły, honory, zaszczyty,  
Nie tylko po to, by mieć kromkę chleba.  
Chcemy zdobywać niebosiężne szczyty,  
Lecz prostszą drogą można iść do nieba.

Dbamy o hołdy i przyjaciół względy,  
Order, wielkie bogactwa, pochwały,  
Lecz pamiętajmy, że droga nie tędy,  
Nie przysporzymy Panu Bogu chwały.

O, jak niewiele naprawdę nam trzeba!  
Czystego serca i pogody ducha,  
Wdzięcznej modlitwy i kawałka chleba.  
To nam wystarczy, Pan Bóg nas wysłucha.

## Czas szybko mija

Czas szybko mija, a życie ucieka.  
Tak wiele ludzi żegna się z tym światem  
I tylko proch pozostanie z człowieka.  
To woła Stwórcy, który włada światem.

Człowiek raz rodzi się i raz umiera,  
Bo takie odwieczne są prawa Boże.  
Nigdy nie pozna swego przeznaczenia,  
Chociażby głowił się, jak tylko może.

Należy żyć tak, aby czas nam dany  
Krótkiego życia na tej naszej ziemi,  
Na chwałę Bożą był wykorzystany,  
Byśmy dla Nieba nie byli straceni.

Dlatego proszę Cię mój Dobry Panie:  
Prowadź przez życie i ratuj, gdy trwoga,  
Bo nam potrzebne jest Twe zmiłowanie,  
Byśmy w wieczności ujrzeli tron Boga.

## Zagórze – rodzinna wioska moja

Wiosko moja ukochana  
Już tak dawno nie widziana.  
Bardzo bym się ucieszyła  
Gdybym ciebie zobaczyła.

Jesteś bliska, choć daleka.  
Wyjazd do ciebie mnie czeka.  
Jeśli tylko będę zdrowa,  
Na wyjazd jestem gotowa.

Powitać rodzinne progi.  
Pozwól dożyć Boże Drogi  
Ujrzeć mój domek rodzinny  
Bardzo kochany, choć inny.

Teraz jest bardzo zniszczony.  
Zrębem czasu udręczony.  
Ściany domku poszarzały  
I nie lśni w zieleni cały.

Tak, jak złoto wśród kamieni  
Błyszczał w słońcu wśród zieleni  
Kasztanowców, krzewów winnych,  
Piwonii i kwiatów innych.

Dzisiaj smutny, zapomniany.  
Stoją smutne cztery ściany.  
Drzewa nie rzucają cienia.  
Tak wszystko w życiu się zmienia.

Nawet domek mój rodzinny  
Z lat młodzińskich, lat dziecinnych.  
Zawsze memu sercu drogi.  
Chcę całować jego progi.

Bardzo proszę Panie Boże,  
Nim się w mogiłę położę,  
By się stał skansenem cały,  
Nasz rodzinny domek mały.

## Zjazd rodzinny Ordaników w dniu 15 sierpnia 2001 roku w Zagórze

Serdecznie wszystkich gości witamy  
I zjazd rodzinny rozpoczynamy.  
Radosna chwila, piękna okazja,  
Która pierwszy raz w życiu się zdarza.

Tym, co odeszli, w hołdzie pamięci  
Krótką modlitwę chciemy poświęcić,  
Bo pamięć o nich jest zawsze żywa.  
Tak było zawsze i dziś tak bywa.

Wielu już między nami brakuje.  
Niech się nad nimi Pan Bóg zmiłuje,  
Aby po życia ziemskiego znoju  
Udzielił im wiecznego spokoju.

Nas pozostałych zdrowiem obdarza,  
Życie przedłuży, radości przysparza.  
Pozwoli nadal życiem się cieszyć,  
Potrzebującym z pomocą spieszyć.

Niechaj nas cieszy każdy życia dzień.  
Troski i bóle niech odejdą w cień.  
Niech błogosławieństw udziela nam nieba.  
Żeby nam nigdy nie brakło chleba.

Byśmy się jeszcze kiedyś spotkali,  
Wszyscy zebrani, zdrowi i cali.  
Aby nam łatwiej, lepiej się żyło  
I wszystkim na świecie dobrze było.

## Nasza Ania

Nasza złotowłosa Ania,  
Dwóch małych syneczków mama,  
Jest radosna, uśmiechnięta.  
Kocha swoje niebożęta.

Bartuś – to syn pierworodny.  
Dzieciak ten podziwu godny.  
Jest wesoły, bardzo żywy,  
Mądry, grzeczny i szczęśliwy.

Bo, gdy wiosna zawitała,  
Mama mu braciszka dała.  
Pawelkiem się dziecko zowie.  
Oby mu służyło zdrowie.

Piotruś tato też się cieszy.  
Jak może z pomocą spieszy,  
Aby żonie ulżyć w pracy.  
Taka pomoc dużo znaczy.

Oby dobry Pan Bóg w niebie  
Wspierał Was w każdej potrzebie,  
Byście synów wychowali.  
Panu Bogu dziękowali,

Że potomstwo Wam darował.  
Żeby Was zawsze miłował,  
Abyście szczęśliwie żyli,  
Panu Bogu wierni byli.

Niech Wam zdrowie zawsze służy.  
Żyjcie długo, jak najdłużej.  
Dzieci niech radość przynoszą  
I będą Waszą rozkoszą.

Kochanej Anii i Piotrusiowi z okazji narodzin Pawelka składamy serdeczne gratulacje. Życzymy, aby dobry Pan Bóg miał go w swojej opiece, obdarzał zdrowiem i błogosławił we wszystkich poczynaniach.

Z darem modlitwy – Ciozia Halina z Synami

## Uśmiechaj się

Chociaż ci w życiu jest ciężko i źle,  
Nic cię nie cieszy i nic nie bawi,  
Ty nie rozpaczaj, lecz uśmiechaj się.  
Niech uśmiech gości na twojej twarzy.

Chociaż ci smutno, dręczy choroba,  
Czy zła przygoda ci się przydarzy,  
Wszystko cię smuci, nic nie podoba,  
Niech uśmiech gości na twojej twarzy.

Chociaż ci wszystko wokół zawadza  
I nic nie spełnia, co ci się marzy,  
Ale przeciwnie, wszystko przeszkadza,  
Niech uśmiech gości na twojej twarzy.

Chociaż się kłody sypią pod nogi,  
A przy tym słońko nieznośnie grzeje  
I chociaż czas ten nie jest ci błogi,  
Uśmiech na twarzy wzbudzi nadzieję.

Uśmiech ci zdrowie przywrócić może,  
Uśmiech usunie wszystko co jest złe.  
A więc z uśmiechem idź w Imię Boże!  
On cię pocieszy, otrze z oczu łzę.



---

„Nie chcemy Cię Polsko stracić.  
Dobry Boże chciej przebaczyć  
Nasze winy, Panie Boże.  
Ty nas uratować możesz”.

## Ojczyzno moja

Ojczyzno moja, Polsko kochana,  
Na nowo jesteś we łzach skąpana.  
Tak smutna życia Twojego karta,  
Lepszej miłości nie jesteś warta?

Znowu szykuje Ci się niewola  
I ciężka ludu polskiego dola.  
Na wszystkie strony Cię wyprzedają,  
Żeś im jest matką – zapominają.

Sprzedają ziemię, zakłady pracy,  
Dobrze wiesz Boże, co to dla nas znaczy.  
My zostaniemy niewolnikami,  
Przez cudzoziemców wciąż okradani.

Ludzie bez mieszkań, pracy i pieniędzy,  
I co dzień więcej jest w kraju nędzy.  
Coraz to gorsze czasy nastają,  
Że ludzie żadnych praw tu nie mają.

Opamiętania rodacy trzeba,  
Aby Polakom nie brakło chleba,  
I żeby Polska Polaków była.  
Z pomocą Bożą jeszcze w nas siła.

O Dobry Boże, błagamy Ciebie.  
Ty wszystkim rządzisz na ziemi i niebie.  
Nie pozwól, by nas obcym sprzedali,  
A ci nas potem z Polski wygnali.

## Cieszymy się życiem

Cieszymy się życiem, że jeszcze żyjemy,  
Że Dobry Pan Bóg jeszcze żyć pozwoli.  
Serdeczne dzięki Niebios Panu ślemy,  
By nas wspomagał i ulżył w niedoli.

Bo życie nie jest usłane różami.  
Nie płynie wartko tak, jak z prądem rzeka,  
Ale usłane jest zawsze gładzami  
I pod prąd płynie łódź życia człowieka.

Aby to wytrwać – potrzeba nam siły,  
Wielkiej miłości, nadziei i wiary.  
By życia nasze dni szczęśliwsze były,  
Trzeba pokory, modlitwy, ofiary.

I przebaczenia wszystkim i wszystkiego,  
Czym nas zranili i co nas bolało,  
I wielbić Boga z serca całego.  
Dopomóż Boże, aby tak się stało!

## Herbaciane róże

Piękne róże herbaciane  
Daleś mi kiedyś kochanie.  
W wazoniku sobie stały,  
Oczy pięknem napawały.

Były cudne i pachnące,  
Urodą zachwycające.  
Jakże oczy me cieszyły,  
Szkoda, że tak krótko żyły.

Lecz nadeszła chwila smutna  
I nie doczekały jutra.  
Uchły liście, zwiędły kwiaty.  
Już nie zdobią mojej chaty.

Lecz je jeszcze ocaliłam.  
Cały bukiet zasuszyłam.  
Chociaż nie są już pachnące,  
Jest w nich twe serce gorące.

## Wiersz 180

Pisałam wiele na różne tematy:  
Wierszy o ptakach, zwierzętach i drzewach.  
O ściętych głogach, których piękne kwiaty  
Nie ujrzą nigdy błękitnego nieba.

O kataklizmach i strasznej powodzi,  
Która tak wiele szkody wyrządziła.  
O pięknej wiośnie, która wnet przychodzi,  
Gdy już się skończy uprzykrzona zima.

Pisałam wiersze o pięknej jesieni,  
O słońcu, deszczu, burzach i przyrodzie.  
Jak bardzo trudno jest wszystko wymienić.  
O małych rybkach pluskających w wodzie.

O niebie, morzu i wysokich górach.  
Pisałam także wiersze z morałami.  
O Panu Bogu, co się ukrył w chmurach.  
I o chorobach, które przeżywamy.

Pisałam także o rodzinnej wiosce.  
O domku drewnianym pośród zieleni.  
O Dobrym Bogu i o każdej trosce,  
Która często życie potrafi zmienić.

Pisałam prośby, modlitwy i żale,  
Małe radości i wielkie zmartwienia.  
I nie żałuję Panie tego wcale.  
Ty mnie obdarzyłeś darem natchnienia.

A nazbierało się tych wierszy wiele.  
Dziś kończę pisać sto osiemdziesiąty.  
Jak tylko mogę z innymi się dzielę  
I piszę nadal, to dział niezamknięty.

---

Za wszystko Panie serdecznie dziękuję,  
Bo ja bez Ciebie nic bym nie zrobiła.  
Z wdzięcznością kocham, serce się raduje,  
Bo w Tobie Panie ma mądrość i siła.

## Wiesiu

Wiesiu, dziś Tve imieniny,  
Więc życzenia Ci składamy.  
Niechaj Syn Boga Jedyny  
Błogosławi Twoje czyny!

Niech prowadzi Cię przez życie,  
W zdrowiu, szczęściu i radości.  
Niech na ziemi Twoje bycie  
Zazna dobra i miłości.

Żyj ufnością i nadzieją,  
Której tak ludziom potrzeba.  
Niech Twe oczy też się śmieją,  
Nie zabraknie nigdy chleba.

Te skromne, szczerze życzenia  
Składa dziś cała rodzina,  
Na dzień Twojego Imienia.  
Andrzej, Staszek i Halina.

## Bądź wola Twoja

Bądź wola Twoja nasz Panie Boże,  
Bo tu, na ziemi, nikt nie pomoże.  
Każdy swe życie sam musi przeżyć,  
Zaufać Tobie i Tobie wierzyć.

Wiara prawdziwa uczyni cuda.  
Prędzej do zdrowia wrócić się uda  
I zniknie z czoła naszego troska,  
Gdy nas otoczy Opieka Boska.

Ale zasłużyć na nią potrzeba  
I przyjąć wszystko to, co dały nieba.  
Losu swojego nikt nie odmieni,  
Jedynie Pan Bóg może to zmienić.

## Mój Panie Boże

Mój Panie Boże, jak Cię kochać mamy,  
Żeś jest nam Ojcem, że kierujesz nami.  
Jesteś pomocą w każdej życia chwili,  
Byśmy Ci zawsze w życiu wierni byli.

O Dobry Boże, my prosimy Ciebie:  
Wspieraj nas swą łaską w każdej potrzebie,  
Dodaj nam siły, by żyć łatwiej było,  
By Ciebie wszystko na ziemi sławiło.

Niech Cię wysławia wszystko, co żyć może,  
Niech Ciebie wielbią słońce, niebo, morze  
I cały wszechświat usłany gwiazdami.  
Nim hold składają wszyscy razem z nami.

---

„Należy żyć tak, aby czas nam dany  
Krótkiego życia na tej naszej ziemi,  
Na chwałę Bożą był wykorzystany.  
Byśmy dla Nieba nie byli straceni”.

## Zjazd rodzinny Radolińskich w dniu 1 maja 2002 roku w Zagórze

Zjazd rodzinny dzisiaj mamy,  
Wszystkich serdecznie witamy.  
To jest dla nas ważna chwila,  
Niechaj życie nam umiła!

Nasza kolebka rodzinna,  
Choć zmieniona, chociaż inna,  
Z Zagórze się wywodziła,  
Z rodu Radolińskich była.

Wielu przodków już umarło,  
Lecz pamięci nie zatarło  
Wspomnienia o tych, co żyli,  
Byśmy się za nich modlili.

Pan Bóg nas zdrowiem obdarza  
I radości nam przysparza,  
Że się spotkać dziś pozwala.  
Niech mu za to będzie chwała.

Niech nam zdrowie zawsze służy.  
Żyjmy długo, jak najdłużej.  
Niech obdarzą nas tym nieba,  
Czego nam do szczęścia trzeba.

## O Mamo moja!

O Mamo moja! Tyś mnie urodziła  
I własną piersią mnie wykarmiła.  
Zawsze czuwałaś nade mną, Kochana,  
Radosna, smutna, często niewyspana.

Nie żalowałaś matczynej opieki.  
Chociaż ten czas jest odległy, daleki,  
Bo jesteś w niebie dziś u Niebios Pana,  
Niech Cię nagrodzi, Mamusiu Kochana.

Za troskę o mnie i za wychowanie.  
Za chwile smutne i za niewyspanie.  
Za to, że dla mnie zawsze dobrą byłaś.  
Jak żyć należy też mnie nauczyłaś.

Trudno wyrazić mej wdzięczności słowa,  
Za wszystko dobro, które w sercu chowam.  
Niechaj Ci Pan Bóg wynagrodzi w niebie,  
Bo On, tak jak ja, zawsze kocha Ciebie.



## Kocham

Kocham Cię Panie, że mnie miłujesz.  
Moją osobą się opiekujesz.  
Jesteś mi drogą, prawdą i życiem.  
Kocham Cię Panie nad wszystko na świecie.

Za mych rodziców – kocham Cię Panie,  
Bo mieli o mnie dobre staranie  
I nauczyli w duchu mądrości  
Wiary do Ciebie i Twojej miłości.

Za katechetów i wychowawców,  
I innych osób wiary Twojej znawców,  
Które wskazały, jak żyć potrzeba,  
By wielbić Boga, by iść do nieba.

Kocham Cię Panie, mój Dobry Boże.  
Za dobre dzieci dzięki w pokorze.  
Chociaż nie zawsze jest nam lekko żyć,  
Kochamy Ciebie, Twymi chcemy być.

Proszę, opieką swą nas otaczaj,  
Jeśli zbłądzimy, winy przebaczaj.  
Prowadź nas Panie przez życia drogi,  
Do Ciebie Boże w niebieskie progi.

## Kochane Dzieci

Kochane Dzieci, serce się raduje,  
Że Was mam blisko, że Was widzieć mogę.  
Ja za Was Panie Boże Ci dziękuję:  
- Pomagaj proszę, Jezu ufam Tobie!

Czasem, gdy ciężko i trudno się żyje,  
I sił brakuje w trudnej życia dobie,  
Wtedy me serce głośno, mocniej bije,  
Do Ciebie Panie. Jezu ufam Tobie!

A gdy zmęczenie i zła przygoda,  
Gniecie zmartwienie smutku i w chorobie,  
Do Ciebie Panie kieruję te słowa  
Krótkiej modlitwy: - Jezu ufam Tobie!

- Tobie powierzam los naszej rodziny.  
Nie zapominam także i o sobie,  
Proszę: - Błogosław wszystkie nasze czyny  
I kieruj nami, Jezu ufam Tobie!

## Ciebie mój Boże

Ciebie mój Boże proszę w pokorze:  
Otocz opieką moje drogie dzieci!  
Gdy już zagasną mego życia zorze,  
Niech Twoja miłość jak słońce im świeci!

Proszę byś zdrowiem ich obdarzył Panie!  
Nie o bogactwo, lecz Twą miłość proszę!  
Tak bardzo proszę Cię o zmiłowanie!  
Ze łzami w oczach prośbę zanoszę.

Błogosław Panie, nie pozwól, by trwoga  
Raniła serca moich drogich dzieci!  
Niech Ciebie zawsze wysławiają – Boga!  
Wiem, że modlitwa do Ciebie doleci.

## Dzień Babci

Dziś jest dzień Babci, serce się raduje.  
Babcia nam wszystkim dzisiaj króluje.  
Za wszelką dobroć i o nas staranie  
Składamy piękne podziękowanie.

Bo Babcia dobra i wszystko może.  
Gdy trzeba, zawsze nam dopomoże.  
Zastąpi mamę, gdy ta pracuje.  
Wolnego czasu nam nie żałuje.

Życzymy Babci, by długo żyła.  
Dobrym zdrowiem zawsze się cieszyła.  
Za wszelką pomoc w każdej potrzebie:  
- Bóg zapłać Babciu! Kochamy Ciebie!

## Radość i smutek

Radość i smutek, wdzięczność i zawiść.  
To przeciwstawne względem siebie słowa.  
Prawda i kłamstwo, miłość i nienawiść.  
Jak wiele treści zawiera ta mowa.

Radość, co czyni cię zawsze wesółym.  
Wdzięczność, co twemu sercu zawsze miła.  
Prawda, co w życiu jest celem twoim,  
Miłość, by dobrym życiem cię darzyła.

Smutek niech mija cię z daleka.  
Zawiść niech nigdy nie wzbudza twej złości.  
Kłamstwo niech ust twych nie dotyka.  
Nienawiść nigdy w twym sercu nie gości.

Dobrze byłoby wymazać te słowa:  
Nienawiść i kłamstwo, zawiść i smutek,  
By zwyciężyła prawda, miłość, mowa,  
Radość i wdzięczność, i jej dobry skutek.

## Takie czasy

Znowu angina Stasia się trzyma.  
Tak często biedak choruje.  
Czy żadnych leków już na to nie ma?  
Przecież leczenia pilnuje.

I Andrzej także jest chory bardzo,  
Chociaż dzisiaj jest w pracy.  
Boli go głowa, boli go gardło,  
Co dla zakładu to znaczy?

Musisz pracować, to twoje prawo.  
Nie wolno ci jest chorować.  
Więc do roboty pędź i to żwawo,  
Gdy chcesz swą pracę zachować.

Takie to czasy teraz nastaly,  
Że musisz pracy pilnować.  
Gdy jeszcze żyjesz i jesteś cały...  
Możesz się w pracy kurować.

## Nasz Ksiądz Proboszcz Dziekan Stanisław „Wspaniały”

Tak bardzo pragnie przysporzyć Bogu chwały  
Tam, gdzie tylko może, pomoc ofiaruje,  
A co najważniejsze – świątynie buduje.

A tych obowiązków ma tak bardzo wiele,  
Nie tylko na codzien, ale i w niedzielę.  
Wszędzie się udziela, wszystko go obchodzi,  
Choć praca nad siły jego zdrowia szkodzi.

Niechaj dobry Pan Bóg nad nim się zmiłuje,  
Aby mógł wykonać to, co zaplanuje.  
Bo tak bardzo wiele prac na niego czeka,  
Na tego dobrego, skromnego człowieka.

Dopomóż mu Ojcze – Boże nasz Jedyny,  
Zechciej błogosławić wszystkie jego czyny,  
Obdarz lepszym zdrowiem, daj do pracy siły,  
Otocz Swą opieką – Boże, Ojcze miły.

W dniu Twego Imienia Dziekanie kochany,  
Najlepsze życzenia z serca Ci składamy.  
Żyj zdrowo, spokojnie, radośnie i długo,  
Bo wszelkie dobro jest Twoją zasługą.

## Modlitwa

Bądź nam miłościw, o dobry nasz Panie!  
Dopomóż krzyże nam cierpliwie znosić,  
By iść za Tobą, na twe zawołanie  
I zmiłowanie u Ciebie uprosić.

Serce Jezusa, miłości prawdziwa!  
Ciebie prosimy, do Ciebie wzdychamy.  
Niechaj modlitwa nasza żarliwa,  
Dotrze do Ciebie, do niebios bramy.

Błogosław, prowadź, kieruj życia drogą.  
Uchroń od nieszczęść i od chorób wszelkich.  
Bądź nam pomocą i życia osłodą  
Nasz dobry Panie Jezu! Boże Wielki!

## O sprawiedliwy Jezu

O sprawiedliwy Jezu, Panie Boże.  
Ty wszystko widzisz i Ty wszystko możesz.  
Do Ciebie kieruję moje błaganie:  
- Rodzinie mojej pobłogosław Panie!

Proszę błogosław, bo sił już brakuje.  
Jestem w rozpacz, już się załamuję.  
A ja żyć pragnę, by nie zbaczać z drogi.  
Proszę, dopomóż Jezu! Boże drogi!

Tyle jest w życiu różnych niepowodzeń.  
Tak bywa zawsze wczoraj, dziś i co dzień.  
Ból serce ściska, jest mi bardzo smutno.  
Nie wiem doprawdy, co nas czeka jutro?

Tak bardzo chciałabym uwierzyć Panie,  
Że dzień jutrzejszy radosnym się stanie,  
Zabłyśnie nadziei promyczek drogi,  
Że nam pomożesz Jezu! Boże drogi!



## Dobre serce

Dobre serce ma Renata,  
Która w każdym widzi brata.  
Wszystkim służy swą pomocą,  
Każdym dniem, a nawet nocą.

Gdy w szpitalu atak miałam  
Nocą, kiedy słodko spałam,  
Przebudzona, jak najprędzej  
Szukała lekarza wszędzie.

Ten udzielił mi pomocy.  
Po lekach zasnęłam w nocy.  
Renatka, choć niewyspana,  
Czuwała jeszcze do rana.

To jest dobroci kropelka,  
Lecz jej dobroć jest tak wielka,  
Że długo wyliczać trzeba.  
Niech Jej błogosławią nieba!

Niech Jej zdrowie zawsze służy!  
Żyje długo, jak najdłużej!  
Pan Bóg miłością otacza!  
A gdy trzeba, to przebacza!

Wszystkim przebaczenia trzeba,  
Aby dostać się do nieba.  
Pan Bóg nam przebacza winy,  
Nie nam sądzić ludzkie czyny.

Za wszelkie dobro pragnę podziękować.  
Niewiele więcej mogę ofiarować.  
Do Pana Boga z modlitwą się zwracam,  
Sercem za serce z wdzięcznością odpłacam.

## Kochana Mamo

Jak smutno nam jest, gdy jesteśmy sami,  
Gdy Ty odeszłaś od nas, Mamo Droga.  
Jedyna pociecha, jaką teraz mamy,  
Że jesteś w niebie przed tronem u Boga.

Dużo cierpiałaś na tej naszej ziemi,  
O jakże wiele nieszczęść Cię spotkało.  
Przez tyle krzyży i przeżytych cieni,  
Przeszłaś przez życie odważnie i śmiało.

Tak mężnie znosiłaś życiowe burze,  
Wszelkie zmartwienia, choroby i zgony.  
Jak rzadko kwitły Tobie szczęścia róże,  
Za to nierzadko były na zgon dzwony.

Kochana Mamo, teraz Ciebie nie ma.  
Odeszłaś cicho, aby nas nie smucić.  
Zostałam w domu smutna i sama.  
I zawsze czekam, jakbyś miała wrócić.

Wiem, że nie wrócisz, to stać się nie może.  
Odeszłaś od nas, już powrotu nie ma.  
Przyjmij Jej Duszę, o Dobry Mój Boże  
Tak, jak ciało Jej przyjęła ziemia!

Niech polne kwiaty zakwitną na grobie,  
A białe brzozy do snu Cię kołyszą!  
Kochana Mamo, wymarzyłaś sobie  
Tak spocząć – wieczną ukojona ciszą.

Słów kilka o autorce i jej twórczości



## I. Biografia

Halina Trojanowska urodziła się 27 lipca 1927 roku w Zagórzcu (powiat radomszczański, województwo łódzkie). Wieś leży u podnóża Góry Chełmskiej. Lata młodości spędziła w rodzinnej wsi.



Rodzinny dom autorki w Zagórzcu (rozebrany w 2016 r.)

W Zagórzcu ukończyła Szkołę Powszechną, a Szkołę Handlową w Radomsku. Jej Rodzice: Marianna z Radolińskich i Jan Ordanik – ludzie światli – kształcili swoje dzieci w duchu patriotyzmu, umiłowania przyrody i życzliwości do ludzi. Dorastanie przerwała wojna. Jako nastolatka była łączniczką (pseudonim *Danusia*) w oddziałach partyzanckich „Jędrusiów” w Armii Krajowej.

Zaraz po wojnie w listopadzie 1945 roku, w obawie przed prześladowaniem razem z najstarszym bratem Janem Ordanikiem, wyjechała do Wrocławia, gdzie przydzielono im mieszkanie opuszczone przez Niemców. Od grudnia 1945 roku pracowała w Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Zdrowia, jako komisarz do spraw chorób zakaźnych.



Autorka jako młoda dziewczyna

W 1951 roku wyszła za mąż za architekta Stanisława Trojanowskiego. Urodziła i wychowała dwóch synów – Stanisława i Andrzeja.

Halina Trojanowska nadal mieszka we Wrocławiu przy ul. Kasprzaka. Jest przemiłą, pogodną starszą Panią, otoczoną gronem życzliwych ludzi. W 2021 roku ukończyła 94 lata. Chętnie recytuje swoje wiersze, umiłając czas rodzinie i znajomym.

Henryk Bogdan Ordanik – bratanek  
Karolew, listopad 2021

Fot. (x 2) ze zbiorów Henryka B. Ordanika

## II. Twórczość

Utwarem przewodnim w prezentowanym zbiorze wydaje się być *Wiersz 180*, przejrzyste wskazujący na zakres poruszanych w twórczości tematów. Zbiór wierszy autorki z końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i początku obecnego zawiera strofy skierowane do Boga. Strofy te są zarówno modlitwą dziękczynną, jak i błagalną oraz zachwytem nad

urodą stworzonego przez Boga świata. Część wierszy przepelniona jest miłością do kraju, Ojczyściej Ziemi, nie dziwią zatem prośby autorki o wsparcie dla ukochanych miejsc oraz zamieszkujących je ludzi. Ogromną uwagę poetka przykładła do elementów przyrody, swojej miłości do niej, utożsamianej z nierozzerwalną więzią z Bogiem (*Widzę Cię Panie*).

Halina Trojanowska nie moralizuje. W swoich rozważaniach nad sensem życia stara się delikatnie zawrzeć rady, a nawet swego rodzaju przestrogi, kierujące czytelnika na właściwe tory. W prezentowanych wierszach autorka snuje również rozważania na temat przeszłego i przyszłego życia swoich bliskich. W bardzo emocjonalny sposób przekazuje swoje myśli i odczucia (*Moje pół wieku*). W innym wierszu poetka zwraca się do Boga z prośbą o pomoc w tworzeniu strof, które dotrą do wszystkich (*Do Ciebie Panie*). W kolejnym autorka zawiera nieustające podziękowania za życie (*Dzięki Twej Łasce*), zdrowie, pomyślność oraz możliwość pisania wierszy (*Wszystko od Ciebie*).

W swojej twórczości H. Trojanowska prezentuje życiową drogę, którą jej zdaniem należy wybierać z rozmysłem – nie bogactwo, nie pogoń za nim, lecz miłość i związane z nią szczęście (*Czemu zawsze...*). W wierszach wyraża swoją filozofię życiową, postawę wobec życia, dającą jej siłę i natchnienie. Dzieci są dla poetki źródłem wielkiej radości, prosi zatem Opatrzność o opiekę nad nimi (*Ciebie mój Boże...*). W wierszach autorka całkowicie uzależnia swoją przyszłość od Stwórcy (*Co dalej będzie?*).

Sentymentalną podróż w przeszłość Halina Trojanowska zawiera w wierszach o rodzinnej wiosce i starym, ciągle budzącym tęsknotę, domu. Nie da się nie zauważyć wielkiej uwagi, którą w swoich utworach poetka darzy matkę (*O Mamo moja*). Z ogromnym sentymentem wraca też myślą do rodzinnych uroczystości, gromadzących bliskich. Przez całą twórczość Haliny Trojanowskiej przewijają się strofy wyrażające zachwyt autorki nad urokami poszczególnych pór roku. Z wierszy przebija nie tylko nostalgia, ale i radość życia oraz życzliwość dla otaczających autorkę ludzi.

Twórczość Haliny Trojanowskiej to uzewnętrznienie jej najgłębszych uczuć z właściwym doborem słów i zwrotów. Poetka daje odbiorcy jasny przekaz, że należy cieszyć się życiem, czerpać z niego, być szczęśliwym, jednocześnie nie zapominając, Komu wszystko zawdzięczamy. Nieuniknione zaś powinniśmy przyjmować z pokorą.

Hanna Krzynówek  
listopad 2021

